Nr. 208 (3048). Warszawa, NIEDZIELA 31 Lipca 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

KONTROLA

Sejm nietylko ustawy układa z własnej inicjatywy, albo z inicjatywy Rządu, ale na mocy Konstytucji wykonywa **kontrolę nad czynnościami Rządu.** Korzysta z prawa interpelowania ministrów, korzysta z prawa ustanawiania komisji śledczych, korzysta wreszcie z instytucji, noszącej nazwę Trybunału Stanu. System kontroli nie zawsze jest wystarczający, ile że ministrowie starają się nie odpowiadać na interpelacje, a posłowie rzadko tylko interpelacje swoje ponawiają, rzadko tylko **domagają się,** aby interpelacji stało się zadość. W archiwum Sejmu i Senatu znajdują się setki interpelacji, na które rządy nigdy nie dały odpowiedzi. Są rezolucje Sejmu i Senatu, na które ciała prawodawcze nigdy nie otrzymały odpowiedzi.

Zdarzyło się, że za rządu Wł. Grabskiego w Zagłębiu węglowem straciło życie od wybuchu 35 górników. Stwierdzono, że urządzenia ochronne były niewystarczające. Stwierdzono, że od lat wielu kopalnie nie były badane pod względem urządzeń ochronnych. Posłowie senaccy P.P.S. (Sejm był podówczas nieczynny) wnieśli interpelację, domagając się ustanowienia komisji śledczej (z udziałem przedstawicieli związków zawodowych). Posłowie ci zostali poparci przez cały Senat, wszystkie bowiem stronnictwa były przerażone i strasznym wypadkiem i równie straszną lekkomyślnością władz rządowych. Senat nigdy nie otrzymał odpowiedzi na interpelację. Nigdy komisja taka nie była powołana do życia. Przypominaliśmy kilka razy Rządowi, że obowiązku nie dotrzymał. Po jednym z artykułów w „Robotniku" p. Grabski odwołał się do Marszałka Senatu (nikt nie wiedział po co). Ale odpowiedzi nie było. Rządy czekały na dalsze powtórzenie się nieszczęścia.

Jeżeli nawet kontrola ta nie jest wystarczająca, sam fakt jej zastrzeżonego przez prawo istnienia jest wielkiej wagi. Rząd nie odpowiada na interpelacje, ale po cichu wykonywa, co urzędnik zaniedbał uczynić. I Rząd powinien być zadowolony z zastrzeżonego przez Konstytucję na rzecz posłów i senatorów prawa kontroli. Dobrze posiadać dzwonek, sygnaturkę, która nawołuje do spełniania obowiązku. Tak jest na całym Zachodzie — i jakoś nie jest źle. Stosunki rządów i parlamentu ułożyły się wcale dobrze. Rząd przed parlamentem odpowiedzialny odpowiada na interpelacje. Liczy się z niemi. Naprawia, poprawia, karze urzędników. Urzędnik liczy się z opinją publiczną. Wychowawcze znaczenie instytucji interpelacji nie da się zaprzeczyć, jest bardzo wielkie i w kraju naszym jest poprostu konieczne. Na wszystkich szczeblach dziedziny społecznej. Tak samo wśród urzędników. Dobrze tedy, że jest ktoś — ciało zbiorowe— co nad urzędnikiem czuwa, co mu przypomina: zapomniałeś! spiesz się! napraw zło, które wyrządziłeś!

Żali mogą być ludzie poważni, którzy mają wątpliwości na punkcie pożytku, ba! **konieczności** kontroli nad czynnościami Rządu? Żali procesy ostatnich lat (poczynając od sprawy żyrardowskiej) nie wykazały dobitnie, że kontroli tej raczej zamało? Żali Rząd dzisiejszy, sam „Rząd walki z nieprawością", nie czuł się zniewolony ustanowić „komisji dla walki z nadużyciami"? Nie słychać jakoś o wynikach pracy tej komisji. Byłoby dobrze, gdyby Rząd ogłosił te wyniki. Bo może niema żadnych wogóle nadużyć?

Nadużycia są wszędzie, na całym świecie. Człowiek jest tak dalece niedoskonały, że jak tylko ma władzę, nadużywa jej. I trzeba, wszędzie trzeba, aby była instytucja, która czuwa nad uniemożliwianiem, względnie nad ściganiem nadużyć.

Czuwa nad tem, czuwać winien Sejm. I dlatego Konstytucja dała mu, musiała mu w interesie państwa, w interesie każdego rządu dać prawo kontroli nad czynnościami rządu.

Stanisław Posner.

MORSKA KONFERENCJA ROZBROJENIOWA SKONCZY SIĘ NA NICZEM

NIEPOKONANA RÓŻNICA TEZ STANÓW ZJEDN. I ANGLJI

Nowy Jork, 30 lipca. (AW.). **W związku z naprężeniem sytuacji w genewskiej konferencji rozbrojeniowej, odbyli wczoraj dłuższą konferencję sekretarz spraw zagranicznych z sekretarzem stanu dla spraw marynarki. Przedmiotem konferencji były ostatnie żądania wysunięte przez Anglję. Obaj ministrowie, jak stwierdza oficjalny komunikat, nie znaleźli jednak możliwości usunięcia rozdziału między punktem widzenia Stanów Zjednoczonych i tezą angielską. Tutejsze koła polityczne z naciskiem zaznaczają, że rezultatem zaostrzonych żądań Wielkiej Brytanji będzie wzmożenie zbrojeń wojennych poszczególnych państw. Konferencję genewską uważają tu za faktycznie już zakończoną.**

OŚWIADCZENIE PREZ. COOLIDGE

Rapid City, 30 lipca. (PAT.). Prezydent Coolidge ma jeszcze nadzieję, że dalsze dyskusje doprowadzą do zmodyfikowania propozycji morskich Wielkiej Brytanji, jest jednak stanowczo zdecydowany nie przyjmować propozycji dążących, aby Stany Zjednoczone albo wybudowały większą flotę niż same tego pragną, lub też aby zgodziły się na zajęcie drugiego miejsca w rzędzie potęg morskich. Prezydent Coolidge przemawiał w tym sensie na konferencji dziennikarzy, nie dał jednak upoważnienia do uważania tych wyjaśnień za oświadczenie urzędowe.

STANY ZJEDNOCZONE ODRZUCIŁY POŚREDNICTWO JAPONJI

Londyn, 30 lipca. (AW.). **Wobec tego, że delegacja angielska na genewską konferencję rozbrojeniową uznała swe propozycje za ostateczne, widoki na pomyślne zakończenie konferencji są już niemal żadne. Japonja cofnęła swe pośrednictwo, gdyż Stany Zjednoczone nietylko za to pośrednictwo podziękowały, ale wręcz oświadczyły, iż jest ono zbędne.**

MIĘDZY „LABOUR PARTY" A LIBERAŁAMI NIEMA POROZUMIENIA

Londyn, 30 lipca. (PAT.). **Sekretarz Labour Party, tow. Henderson, zaznaczył w wygłoszonem wczoraj przemówieniu, ze nic nie wie o rzekomym układzie między Labour Party a partją liberalną. Na wypadek, gdyby najbliższe powszechne wybory dały większość antykonserwatywną, tow. Henderson oświadczył, że Labour Party nie omawiała nigdy możliwości tego rodzaju układu. Nie wiadomo co przyszłość przyniesie — mówił nakoniec tow. Henderson — ale Labour Party zdecydowana jest doprowadzić do utworzenia rządu Labour Party, opartego o większość niezależną.**

SPRAWA MILICJI W RADZIE MIEJSKIEJ WIEDNIA

TOW. BURMISTRZ SEITZ O POSTĘPOWANIU POLICJI MILICJA POZOSTAJE

Wiedeń, 30 lipca. (PAT.). **Posiedzenie Rady Miejskiej, które rozpoczęło się wczoraj po południu, trwało przez całą noc aż do godz. 7 rano. Głównym tematem dyskusji była sprawa nowoutworzonej milicji miejskiej. Podczas posiedzenia powstawał kilkakrotnie gwałtowny tumult. Chrześc.-socjal. Kuschak zarzucił burmistrzowi tow. Seitzowi, iż ten nie dotrzymał swego słowa, ponieważ milicja miała być stworzona tylko na czas niebezpieczeństwa. Burmistrz tow. Seitz zaznaczył w odpowiedzi, iż gmina nie może jeszcze rozwiązać tej milicji, ponieważ wzburzenie przeciwko policji jest jeszcze zbyt wielkie, tak, że w niektórych punktach miasta służbę musi pełnić milicja. Stworzenie tej milicji nie sprzeciwia się zasadom konstytucji. Celem jej jest tylko ochrona budynków gminnych. Burmistrz tow. Seitz zwrócił się w swem przemówieniu ostro przeciwko postępowaniu policji podczas ostatnich zajść. Większość socjal - demokratów uchwaliła nad ranem pozostawienie milicji, podczas, gdy posłowie mniejszości opuścili salę obrad.**

AKCJA GEN. AVERESCU ZA KS. KAROLEM

UZNANIE K RÓLA MICHAŁA—MANEWREM TAKTYCZNYM

Bukareszt, 30 lipca. (AW.). **B. premjer Averescu, mimo tymczasowego ustąpienia z kierownictwa partją liberalną, bynajmniej nie porzuca działalności politycznej. Projektuje on w najbliższym czasie odbycie podróży po stolicach europejskich, przyczem zamierza odwiedzić Rzym oraz Paryż. Podróż ta stoi niewątpliwie w związku z akcją Averescu, zmierzającą do przywrócenia na tron księcia Karola. Deklaracja, w której Averescu uznał króla Michała za władcę prawowitego, była jedynie manewrem taktycznym. Sensację wywołała tu dalej propozycja grupy Averescu skierowana do narodow-radykalnych włościan, „teranistów", połączenia obu stronnictw.**

POGŁOSKI O ZAMACHU NA BRATIANU

Bukareszt, 30 lipca. (PAT.). Agencja Radjo Orient dementuje pogłoski, jakoby dokonano zamachu na premjera Bratianu. Premjer był dziś zrana obecny na nabożeństwie za zmarłego króla Ferdynanda.

FERJE NOWEGO PARLAMENTU RUMUŃSKIEGO

Bukareszt, 30 lipca. (PAT.). Izba poselska przeprowadził.a weryfikację mandatów wszystkich posłów. W **poniedziałek parlament rozjedzie się prawdopodobnie na ferje letnie, które trwać będą aż do listopada.**

TAJEMNICZA BOMBA W LENINGRADZIE

BERLIN 30.7 (PAT). Z Moskwy nadchodą tu drogą pośrednią wiadomości, iż w Leningradzie nieznani sprawcy dokonali zamachu bombowego na gmach, w którym odbywały się obrady wybitnych przedstawicieli partji komunistycznej. Wskutek eksplozji miny podłożonej pod gmach miało zginąć pod gruzami 100 bolszewików. W obecnej chwili niemożliwą jest rzeczą przedostanie się do Leningradu. Rząd sowiecki stara się usilnie zataić tę wiadomość.

POLSKA A LITWA

MISJA PROF. HERBACZEWSKIEGO

Od kilku tygodni bawi w Polsce prof. uniwersytetu kowieńskiego, p. J. A. Herbaczewski, który propaguje ideę zbliżenia kulturalnego polsko - litewskiego i występuje jako zwolennik porozumienia dwuch sąsiedzkich krajów. Za to spotyka go nagonka w nacjonalistycznej prasie kowieńskiej, szczególniej w „Lietuwoi".

Prof. Herbaczewski w odpowiedzi napisał list otwarty, w którym wręcz oświadcza: „w Polsce bawię za wiedzą i cichą zgodą prezesa ministrów, Waldemarasa". Po powrocie do Kowna prof. Herbaczewski ma szerzej porozmawiać z rządem i z przeciwnikami swoimi o swojej wizycie w Polsce.

Bylibyśmy radzi, gdyby pobyt prof. Herbaczewskiego w Polsce odniósł ten skutek przynajmniej, że otworzy się droga do wzajemnej wymiany myśli i poznania się bliższego społeczeństwa polskiego i litewskiego, jeżeli Rządy jeszcze nie umieją się porozumiewać.

ODPRĘŻENIE W STOSUNKACH POLSKO-ROSYJSKICH!

ZMIANA TONU PRASY SOWIECKIEJ WOBEC POLSKI

Jak donosiliśmy przed tygodniem, p. min. Patek zawiózł do Moskwy notę do Rządu Sowietów, likwidującą ostatecznie całą smutną sprawę zabójstwa Wojkowa. Po przyjeździe do Moskwy p. Patek odbył rozmowę z p. Cziczerinem i zapoznał go z treścią noty. Widocznie zarówno nota, jak i oświadczenia p. Patka, zostały aprobowane w całości przez p. Cziczerina, skoro „Izwiestja" moskiewskie nagle zmieniły swój ton i ogłosiły artykuł, pełen kurtuazji i sympatji dla Polski.

Jest tedy nadzieja, że rokowania o pakcie gwarancyjnym polsko - sowieckim nareszcie będą prowadzone energicznie, z rzetelną myślą o pomyślnem ich zakończeniu.

JAK TO BYŁO Z „WYMUSZENIEM" PRZEWROTU MAJOWEGO

NA ZAKOŃCZENIE POLEMIKI Z „GŁOSEM PRAWDY"

Kiedyśmy przed paru dniami pisali notatkę w odpowiedzi na sążniste manifesty p. Wojciecha Stpiczyńskiego w „Głosie Prawdy", traktowaliśmy jego powiedzenie, że to posłowie socjalistyczni **„wymusili"** przewrót majowy raczej ze strony humorystycznej. P. Stpiczyński jest bardzo młody — młodszy nawet, niż ci z nas, którym brak siwych włosów p. Stp. ma za złe — i mógł się w zapale polemicznym potknąć.

Ze zdziwieniem przeto czytaliśmy wczoraj jeszcze jeden artykuł pod dziwnie brzmiącym tytułem: „A jednak wymusili i muszą się z tem liczyć". Jest to okrzyk wcale niepoważny, nawet dla bardzo młodego publicysty i bardzo niepolityczny. Jeżeli przewrót majowy miał być tylko zemstą na tych, co go wymusili i jeżeli dbałość o to, aby się „z tem liczyć" przesłania tyle innych zagadnień państwowych — to naprawdę albo szkoda było przewrotu majowego, albo też obóz majowy musi p. Stp. wyperswadować brak szacunku dla mowy polskiej i dla wyrazów, których używa.

Mniejsza zresztą o formę polemiki. Ustalmy fakty:

1. Jest tajemnicą publiczną, że **generał Żeligowski reprezentował w rządzie koalicyjnym punkt widzenia Marszałka Piłsudskiego na sprawy wojskowe.**

2. **Minister Moraczewski, który znajduje się pod wpływami Marsz.** Piłsudskiego nie od przewrotu majowego, **był gorącym zwolennikiem koalicji i w gabinecie Skrzyńskiego piastował** z ramienia naszej partji **urząd ministra** robót publicznych, który opuścił wskutek choroby.

3. **Podczas tworzenia się Rządu po upadku kadłuba p. Skrzyńskiego — proponowano premjerostwo Marszałkowi Piłsudskiemu.** Prezes Z.P.P.S., tow. Marek, najczynniej tę myśl popierał. **Marszałek Piłsudski odrzucił propozycję objęcia steru rządów w drodze parlamentarnej.**

Gdzież tu tedy może być mowa o wymuszaniu przewrotu? Po co zrzucać odpowiedzialność na innych. P. Stpiczyński, który nawet z nagłówka „Głosu Prawdy" usunął zbyt radykalne zdanie „organ radykalizmu polskiego" możeby chciał wyprzeć się zbrojnej rewolucji ulicznej w maju 1926 r. Czy będą mu za to wdzięczni inni, którzy podczas przewrotu zajmowali placówki ważniejsze, niż improwizowane biuro prasy?

***

Parę słów o ministrze Moraczewskim. P. Stpiczyński bardzo wielką wyrządza krzywdę min. Moraczewskiemu, wciągając go w dyskusję i robiąc zeń przedstawiciela ruchu robotniczego w Rządzie.

Min. Moraczewski sam stwierdzał, że w Rządzie jest prywatnym obywatelem, nikogo prócz siebie i swoich osobistych poglądów i sympatji nie reprezentującym. A te poglądy i poglądy odpowiedzialnych przywódców wielkiego masowego ruchu robotniczego — rozbiegły się.

Spodziewamy się, że min. Moraczewski z powodu otwarcia nanowo tej polemiki, zechce szczerze tę rzecz potwierdzić.

Jeżeli chodzi o stosunek partji do min. Moraczewskiego — to został on w czynnościach członka partji zawieszony i sprawą jego zajmuje się najwyższa instancja sądowa w partji — Centralny Sąd Partyjny.

***

Dla wzbogacenia zapasu doświadczeń politycznych p. Stp., zakomunikujemy mu, że „Robotnik" jest organem partyjnym i odźwierciadla opinię kierowniczych ciał partji i całego masowego ruchu socjalistycznego. „Robotnik" nie jest terenem harców osobistych, mniej lub więcej krewkich i ambitnych dziennikarzy. Często niema inicjałów pod ukazującymi się w „Robotniku" artykułami i notatkami, ale za wszystko, co w „Robotniku" drukujemy, z podpisami autorów ,czy „anonimowo", jak insynuuje p. Stp., biorą zbiorową odpowiedzialność ci, którzy odpowiedzialni są za całokształt pracy partyjnej.

J. S.

DO UCZESTNIKÓW WYCIECZKI T. U. R. NAD MORZE

Uczestnicy wycieczki nad morze zbierają się w poniedziałek, 1 sierpnia, o godz. 7 wiecz., w sali O.K.R. P. P. S. (Al. Jerozolimskie 6, I p.) dla wysłuchania ostatnich wskazówek. Potem wyruszą na stację (dworzec Główny). Wycieczka pojedzie przez Mławę (a nie przez Toruń — Bydgoszcz).

Dwa ostatnie punkty regulaminu, wysłanego uczestnikom, unieważnia się.

Zygmunt Piotrowski,
kierownik wycieczki.

WĘDRÓWKI PO WARSZAWIE

KINA W DZIELNICACH ROBOTNICZYCH

Dajcie przedmieściom i dzielnicom robotniczym dobre i tanie kino!

Wieczorem na Żelaznej, Chłodnej, Wolskiej, zdala wabią ku sobie ogromne **reklamy świetlne kinoteatrów.** Mury kin oklejone **olbrzymiej wielkości malowidłami,** przedstawiającemi najbardziej fascynujące sceny z filmu: namiętny pocałunek (ona koniecznie musi być przegięta wpół), jeździec, skaczący przez przepaść, albo bandyta, mierzący z brauninga w pierś jakiegoś pana we fraku. Pod tem—odpowiednio zachęcająco zredagowane napisy.

Kinoman, który się nałaził po różnych Spendidach i Wodewilach, dobrze zrobi, jeśli się kiedy kropnie do kina w dzielnicy robotniczej. Ujrzy tam **zupełnie inną publiczność,** niż ta, do której się przyzwyczaił w „eleganckiej" Warszawie. Publiczność **szczera, żywo reagująca.** Publiczność, która z chwilą zgaszenia świateł **zapomina o tem, że siedzi w kinie,** że patrzy na fotografowane udawanie. Publiczność, która nie roztrząsa, czy to jest obraz dobry czy zły, gra dobra czy zła. Publiczność ta **przeżywa wszystko, co się dzieje na ekranie, tak silnie, jakgdyby to była rzeczywistość;** nie ukrywa swych uczuć, nie zastanawia się, czy tu „wypada" się zaśmiać, a tam skrzywić, ale żywiołowo się śmieje, gdy ma ochotę i płacze, gdy ją co wzruszy.

Z tem **bezpośredniem, szczerem przeżywaniem** widowiska przez proletarjacką publiczność łączy się jeszcze jedna rzecz, na którą należy zwrócić uwagę: oto film wywiera na tę publiczność **znacznie silniejszy wpływ,** niż na publiczność t. zw. inteligentną. Film, na który inteligent pójdzie dla zabicia czasu i który prześlizgnie się po nim bez głębszego wrażenia, na widzu - proletarjuszu wywrze silny nieraz wpływ, **wstrząśnie jego duszą.** Film, to nietylko rozrywka, nietylko miły sposób spędzenia czasu, ale to zarazem **potężny środek oddziaływania na umysły** i charaktery, potężny środek **władania duszami ludzkiemi.**

Sztuka filmowa stoi już dziś na wysokim poziomie, widzieliśmy w ostatnich latach w śródmieściu mnóstwo **przepięknych i artystycznych filmów.** Niestety, **bardzo rzadko który z nich dociera na Chłodną i Żelazną,** przeważnie zaś wyświetla się w „Bajkach", „Albatrosach" i zakrochmalonych „Cristalach" filmy **specjalne,** których śródmieście nie ogląda nigdy, filmy, rojące się od mniejszych i większych Harry-Peelów i Eddie - Polów.

Społeczeństwo nie powinno pozwolić na to, aby tak potężny środek szerzenia kultury, jak kino, był **wykoszlawiony i paczony przez chciwe zysków dłonie przedsiębiorców.** Dalibóg, panowie kiniarze — weźcie się do szynek i makaronów, a **kina, dla ludu przeznaczone, musi społeczeństwo ująć w swe ręce.**

Kino w gmachu im. Bogusławskiego, leżące w śródmieściu, zdala od dzielnic Pracy, **nie ma racji bytu.** Kino, przeznaczone dla szerokich mas, nie może czekać, aż masy do niego przyjdą. Ono musi **samo iść do mas.** A więc: musimy mieć **społeczne, przez miasto czy przez robotnicze instytucje oświatowe prowadzone kina robotnicze na Woli, na Pradze, na Powiślu, na Ochocie, na Starowce, na Powązkach, w Grochowie, Pelcowiźnie, Targówku, Mokotowie.** Nie brudne szopy, ale **ładne, jasne, nowoczesne sale.** Nie mdłe, kiepskie, „cnotliwe" filmidła, ale najpiękniejsze „szlagiery" sezonu, **najbardziej artystyczne dzieła sztuki filmowej muszą iść w masy,** aby budzić w nich zamiłowanie do piękna. A i **ceny muszą być niskie,** tak niskie, aby najuboższy nawet robociarz mógł choć raz na tydzień bez wielkiego dla budżetu uszczerbku, wybrać się z rodziną do kina.

Kiniarze z dzielnic robotniczych podniosą oczywiście krzyk, że si ęich rujnuje. Ale to nic. Droższe są chyba społeczeństwu dusze proletarjatu, niż dobrobyt garstki przedsiębiorców. I tak im się krzywda nie stanie, — zwiną kina, wezmą się do innych interesów.

Jedną z trosk nowego Magistratu, jeśli nie na najbliższą, to w każdym razie na niedaleką przyszłość, powinno być zorganizowanie — na miejsce kina przy ul. Hipotecznej, które ustąpi miejsca Teatrowi im. Bogusławskiego, — **sieci dobrych i tanich kin miejskich, ośrodków kultury i oświaty w najbardziej zaniedbanych dzielnicach.**

Wilk.

W ROCZNICĘ WYBUCHU WOJNY ŚWIATOWEJ

PAMIĘCI JAURESA. — PRECZ Z WOJNĄ! — NIECH ŻYJE POKÓJ I SOLIDARNOŚĆ LUDÓW!

ODEZWA FEDERACJI SOCJALISTYCZNYCH ZWIĄZKÓW MŁODZIEŻY W POLSCE.

Towarzyszki! Towarzysze!

31 lipca 1914 roku złożył swoje życie na ołtarzu ludzkości nieśmiertelny apostoł pokoju i międzynarodowego braterstwa — Jan Jaurès.

Nazajutrz, jakgdyby zbrodniczym czynem militarysty wyzwolona, rozszalała ponad globem ziemskim straszliwa burza wojny światowej.

Polały się morza krwi proletarjackiej w obronie sprzecznych interesów mocarstw burżuazyjnych. Pulsujące życiem kraje walczących zaczerwieniły się niegasnącemi łunami pożogi, pokryły kurhanami wielu miljonów pomordowanych chłopów i robotników.

Dzisiaj, kiedy poraz trzynasty przeżywamy rocznicę wybuchu czteroletniej rzezi światowej, widmo nowej, jeszcze okrutniejszej wojny nie opuszcza progów Europy.

Państwa burżuazyjne coraz energiczniej i jawniej zbroją się i przygotowują do nowej próby sił. Burżuazja znieprawia ducha młodzieży wszczepianym od najmłodszego wieku militaryzmem. Powstania uciskanych dla celów zysku narodów padają tłumione brutalnemi represjami. Na frontach pozaeuropejskich grają armaty i kartaczownice, jak za czasów wielkiej światowej rzezi. Faszystowskie Włochy rozniecają iskry wojenne wewnątrz Europy.

Jakgdyby niedość ziemia nasiąkła krwią ofiar straszliwej wojny i łzami opłakujących śmierć i kalectwo najbliższych.

Jakgdyby dziesięć miljonów ludzi, pełnych siły twórczej, którzy polegli na polach bitew, nie było dostatecznem oskarżeniem szowinizmu i imperjalistycznej polityki mocarstw.

Jakgdyby nie widziano nieprzeliczonych legji inwlidów wojennych, niezdolnych do życiodajnej pracy i skazanych na mękę śmierci głodowej.

Widmo nowej wojny, stojące na progach Europy, zagraża również i Polsce. Rozzuchwalony sytuacją polityczną rodzimy nacjonalizm, opętany szałem nienawiści narodowościowej, pełnemi rękoma sieje krwawe ziarna wojny. Niebezpieczeństwo jest coraz bliższe i coraz groźniejsze.

Do walki z upiorem wojny staje odważnie i w poczuciu swojej odpowiedzialności socjalistyczna młodzież proletarjacka.

Młode pokolenie robotniczej i chłopskiej Polski również przyłącza się do solidarnej walki świata pracy. Jako socjaliści rozumiemy, iż jedynie nowy ustrój, który poprzez kordony graniczne połączy braterską miłością ludzkość, nazawsze usunie niebezpieczeństwo krwawej wojny.

Jednakże pełni wiary zwycięstwa podejmujemy naszą walkę i w ustroju dzisiejszym. Młodzi pracownicy fizyczni i umysłowi, socjaliści polscy, niemieccy i żydowscy chylimy nasze sztandary ponad trumną nieśmiertelnego bohatera Jana Jauresa, który życie swoje położył za sprawę międzynarodowej solidarności proletarjackiej.

Rzucamy śmiałe wezwanie militarystycznemu znieprawieniu, kultowi skrwawionego miecza i straszliwym rzeziom wojennym.

Niechaj bracia nie mordują bracii Niechaj ludzkość nie ocieka nadaremnie wylaną krwią proletarjacką i łzami matek i ojców! Niechaj widmo okrutnej zawieruchy wojennej odejdzie na zawsze od progów świata!

Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów!

Niech żyje Socjalizm!

Organizacja Młodzieży T. U. R.

„Siła" Śląska Cieszyńskiego.

„Siła" Górnośląska.

Sozialistischer Jugendbund in Polen.

Związek Żydowskiej Młodzieży Socjalistycznej „Frajhajt".

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akademickiej).

Warszawa, dn. 26 lipca 1927 r.

NIEDOWARZONE POMYSŁY

Długi czas czekali kolejarze na moment w którym wreszcie nastąpi tylekroć przez Rząd zapowiadana podwyżka obecnych mizernych płac... I oto staje się ona faktem d. 1.9 b. r. Ale cóż z tego, gdy rządowe projekty tego nowego uposażenia takie są **niedowarzone,** takie jakieś **chaotyczne i krzywdzące,** że zamiast uznania z jakimiby podwyższenie płac z natury rzeczy spotkać się winno, muszą one wywołać **rozczarowanie i protesty** ze strony ogromnej, przytłaczającej większości kolejarzy.

Ażeby bowiem jednym tylko rysem projekt M. K. scharakteryzować, wystarczy wskazać na to, że w stosunku do **obecnego** uposażenia etatowych — nowy projekt drobnej, tylko znikomej mniejszości daje **podwyżkę od 50 do 91%** (wiceprezesi Dyrekcji), olbrzymiej zaś **przygniatającej większości** „podwyższa" o... **kilkanaście procent,** przyczem są i takie kategorje, którym „proponuje się podwyżkę" **2.5% i 5%** a nawet i takie, którym obecne uposażenie „podwyższa" się o minusy...

Powrócimy jeszcze do tej „podwyżki" i oświetlimy ją **cyfrowo** a wtedy jej **niedorzeczność** uderzy każdego w oczy.

Dodajmy do tego **niesłychane pokrzywdzenie nieetatowych kolejarzy,** stanowiących przeszło 60% pracowników, a zobaczymy, w jaki to sposób spełnia Rząd swoją niedawno temu tak szumnie ogłoszoną zapowiedź „poprawy bytu" kolejarzy.

Nowe uposażenie zarówno etatowych jak i nieetatowych daje M. K. **już nie w punktach ale w złotych;** jest to więc już płaca **stała, nieruchoma.**

Tymczasem stosunki gospodarcze kraju wcale nie są uregulowane, waluta jeszcze nie ustalona, ceny płynne, spekulacja paskarska **rozbestwiona i.. swobodna, bezkarna.** Toż przecie akurat w tych dniach, w których M. K. projekty swe wręczyło związkom, **podskoczyły nagle ceny** nabiału, owoców, wędlin i tłuszczów!.. Że dzisiaj jest drogo, wie każdy... Ale czy jutro będziej taniej lub czy dzisiejsze ceny bodaj nadal się utrzymają, nie wie nikt!

Więc cóż projekt rządowy przewiduje na wypadek... **zwyżki cen?** Dosłownie — **nic.** Nie wspomina bowiem nawet o **możliwości** jakichś dodatków drożyźnianych wówczas gdy ceny podskoczą... Wyznacza **stałe** uposażenie na... „dobrą wiarę", że... będzie lepiej.

Ale tego chyba nie można nazwać poważnem traktowaniem kwestji płac pracowniczych...

Gdyby Rząd rzetelnie pragnął obecne istotnie już nędzne uposażenie pracowników **podwyższyć do poziomu drożyzny,** tedy płacę pracowników, którą ustawa uposażeniowa z 12.10 1923 określa w punktach, winien pomnożyć przez rzeczywistą, według G.U.S. obecną mnożną ruchomą i to wziąć **za podstawę nowego uposażenia** i nowego zaszeregowania, jakieby chciało zaproponować... Ale tego M. K. nie uczyniło i kwestję dostosowania płac do drożyzny, w nowym projekcie potraktowano **dorywczo, niedbale, niesprawiedliwie i krzywdząco.**

A dalej! Rząd wzgl. Minister Romocki w kilkukrotnych ustnych oświadczeniach, tudzież w komunikatach prasowych, solennie zapewniał, że **nabyte prawa kolejarzy zostaną uszanowane** w tym wypadku, gdy kolej przemieni się na „przedsiębiorstwo". Co więcej! **Gwarantuje to kolejarzom dekret Prezydenta** R. P. z 24.IX 26 r., posiadający przecież **moc ustawy** i obecnie **obowiązujący!..**

Tymczasem ministerjalny projekt nowego uposażenia zarówno etatowych jak i nieetatowych te **prawa nabyte łamie bez żadnej ceremonii** (dodatki: ekonomiczny, stołeczny, kresowy, prawo do umundurowania, do ulgowego przejazdu itp.) Min. Kom. występuje w ten sposób z projektami, **sprzecznymi z ustawą...**

A jeszcze jedno... Proponowana przez M. K. nowa tabela płac i nowe zaszeregowanie dochodzi tylko do obecnej V grupy uposażenia (wiceprezes Dyrekcji...). Zupełnie natomiast **na uboczu** pozostawia prezesów Dyrekcji tudzież przyszłych **wyższych dygnitarzy** z przyszłej Dyrekcji Generalnej... Są to „szczegóły", których ogólne uposażenie nie dosięga... Ci panowie będą na specjalnych umowach i płacach oczywiście **w dziesiątki tysięcy zł...** Tu mają być najbardziej **lukratywne „posady"** w nowem przedsiębiorstwie kolei!.. Jakie to spowoduje **ogromne koszty administracji** kolei, mniejsza o to... Dla tych „posad" przecież i dla połatania budżetu daje się ogromnej większości etatowych drobne podwyżki, znacznie **niższe od poziomu obecnych cen...** Dla tych „posad" **krzywdzi się wręcz strasznie** pracowników nieetatowych!..

Projekt nowego uposażenia jest wogóle jakiś dziwnie **antydemokratyczny,** owiany jest jakimś **antyspołecznym** duchem, a co najważniejsze — wywołuje wrażenie, że go robiono **poprostu na kolanie!** Nie mówimy już o projekcie dla nieetatowych, bo tego — jak już wczoraj wykazaliśmy — **nie można** nawet **traktować na serjo!..**

Jeżeli tedy M. K. zechciałoby swe pomysły kolejarzom narzucać, to może być niedobrze! Bo kolejarze mają już dość i **biedy i krzywd dotychczasowych!**

Kcz.

JAN KWAPIŃSKI.

Z MOICH WSPOMNIEŃ WIĘZIENNYCH

Etapem z „arsenału" do więzienia łomżyńskiego.

Z Warszawy wieziono nas w specjalnie okratowanym wagonie pod eskortą etapowych żołnierzy. Jechaliśmy przez całą noc, przyjechaliśmy o ósmej rano do najbliższej stacji kolejowej „Czerwony Bór", odległej od Łomży około 18 kilometrów.

Na stacji żołnierze przynieśli nam wody gotowanej na herbatę i pozwolili zjeść śniadanie. Po śniadaniu uformowano nas i ruszyliśmy piechotą do miasta.

Szliśmy raźno w takt muzyki naszych kajdan. Od czasu do czasu ktoś z nas próbował śpiewać, ale trwało to krótko, jakoś nie potrafiliśmy stworzyć odpowiedniego nastroju do śpiewu.

I nic dziwnego, wystarczyło tylko rzucić okiem na nasz orszak, wgłębić się choć na chwilę w przyczyny tego dziwnego marszu ludzi młodych, zakutych w łańcuchy, idących pod silną eskortą uzbrojonych żołnierzy, a natychmiast zamierał uśmiech na twarzy!

Połowę drogi szliśmy przez piękne lasy łomżyńskie. W takt brzęku naszych łańcuchów szumiał wiatr poruszając ogromnemi sosnami, które prężyły się ku wiosennemu słońcu.

Około południa, porządnie zmęczeni, zbliżaliśmy się do ogromnego zabudowania, bodaj największego w Łomży — do więzienia. Na skręcie drogi, kiedy nasza partja podchodziła do więzienia z okien frontowych towarzyszki i towarzysze witali nas z oddali, machając chusteczkami.

Otwarły się podwoje bramy więziennej, parami wprowadzono nas na dziedziniec więzienia. Było to 2 marca 1908 roku.

Zaczęło się od zwykłych formalności przyjmowania więźniów przez dowódcę etapu. Po skończonej rewizji wprowadzono nas do dużej celi. Wydali nam wszystko nowe, czyste.

Na drugi dzień poszliśmy do łaźni. Tam, nauczeni przez miejscowych towarzyszów, rozluźniliśmy obręcze okrągłe od kajdan, wydłużając je w taki sposób, żeby można było w miarę potrzeby zdejmować kajdany.

Operacja ta była dość prosta, kładło się na kamieniu zakończenie obręczy w tem miejscu, gdzie jest **nitowanie** i uderzało się kilka razy kamieniem; obręcz okrągła robiła się podłużna, a to dawało możność zdejmowanie kajdan kiedy tylko dusza zapragnęła i kiedy nie widziało „naczalstwo".

Ogólne warunki więzienia łomżyńskiego dadzą się scharakteryzować określeniem: **mieliśmy w więzieniu ustrój konstytucyjny.** Poza nadzwyczajną czystością, korzystaliśmy ze spaceru dwa razy dziennie po 2 godziny. Podwórko spaceru było duże, wygodne. Latem było dużo kwiatów, które sami sadziliśmy. Do spaceru były trzy podwórka, dwa męskie a jedno kobiece, nas politycznych władze więzienia puszczają także na podwórko kobiece.

Rozmowy z towarzyszkami mogliśmy prowadzić zupełnie swobodnie. Z niewiast siedziało kilka naszych towarzyszek, 2—3 esdeczki i kilka anarchistek z Białegostoku. Siedziały wówczas towarzyszki: Frenklowa (Domicella), Rotte (Klara), Zielińska z Warszawy, żona Królikowskiego i inne.

Większość więźniów byli to polityczni, przeważna część skazana na odsiadywanie twierdzy, przysłani z głębi Rosji i Kaukazu. Dużo było żołnierzy skazanych za różne kary. Prócz niewiast siedziało sporo naszych towarzyszów bojowców z Łodzi Zawiercia Warszawy.

Pod względem moralnym było nam w Łomży bardzo dobrze, albowiem urządzaliśmy wykłady, pogadanki, wspólne czytanie ciekawych książek, był wśród nas spory zastęp inteligencji.

Bardzo sympatyczne wrażenie w mojej pamięci pozostawili po sobie Rosjanie. Uprzejmi, mili i bardzo uczynni. Z początku żyliśmy wszyscy w jednej wspólnej komunie.

W miarę przedłużania się naszego pobytu w więzieniu, zaczęły się niesnaski. Wprowadził dysonans do naszego współżycia były instruktor bojówki tow. Bierzyszko.

Wychowany w stepach Syberji, odznaczał się on charakterem ponurym i był ogromny egoista. Siedział z nim w celi sympatyczny towarzysz Kuczyński (obecnie kierownik kilku podmiejskich spółdzielni).

Bezpośrednią przyczyną niesnasek były sprawy materjalne; część siedzących jak Bierzyszko, Jagiełło i inni byli zasobni w gotówkę, to też stworzyli oni oddzielną komunę, w skład której weszli przeważnie inteligenci.

Ja, b. poseł Królikowski, rosjanin Wasilewski i kilku innych towarzyszów - robotników stworzyliśmy skromniejszą w zasoby pieniężne komunę, ale za to komuna nasza była **powszechną.**

W więzieniu były pod koniec mojego pobytu dwie „partje". Mieliśmy dwa więzienne organy w których pisywaliśmy. Organ inteligencji nosił nazwę rosyjską „Żygan", pisano w nim po rosyjsku, przeważały różne pornograficzne kawały. Modnym był wówczas Arcybaszew i jego „Sanin".

Nasz organ nazywał się „Wspólne życie", pisaliśmy zasadniczo w trzech językach: po polsku, rosyjsku i żydowsku. Poruszaliśmy zagadnienia społeczno - etyczne i dawaliśmy informacje z życia robotniczego. Na zewnątrz wobec administracji więziennej występowaliśmy solidarnie. Władze więzienne w sprawach ogólnych porozumiewały się przez wybranych przedstawicieli. Katorżnicy mieli swojego przedstawiciela, skazani na twierdzę — swojego.

Poza drobnemi niesnaskami żyliśmy w atmosferze nadzwyczaj sympatycznej. Kto chciał uczyć się, mógł to czynić swobodnie. Podczas spacedu część towarzyszów, nie wyłączając esdeków, ćwiczyli pod moją komendą. Część grała w krokieta, albo w palanta.

Wieczorami, kiedy zapach pól dochodził do naszych cel, kiedy tłumy przechodniów spacerowały po nowo-założonym parku na naszych oczach, każdy z nas myślą i sercem rwał się do wolności, do rozległych pól naszych i lasów... W takich chwilach szukaliśmy wyjścia z niewoli, w którą wpędziła nas przemoc!

Snuło się plany ucieczki. Z „wolnością" mieliśmy stały kontakt za pośrednictwem miłej i bardzo dzielnej pani adwokatowej Wędołowskiej, która dostarczała nam wszelkich informacji. Ona była łącznikiem, pomiędzy życiem wolnym, a nami więźniami.

Dwukrotnie szykowaliśmy się do ucieczki. Nasi fachowcy murarze orzekli, że jeżeli zdobędziemy specjalne narzędzie do psucia muru, to w ciągu godziny wydostaniemy się podczas spaceru na podwórko, a z podwórka w zboża i w lasy do Kurpiów łomżyńskich.

Zabraliśmy się pewnego dnia do dzieła. Otoczyliśmy kołem naszych „specjalistów", którzy pod szczególną osłoną ciał ludzkich „robili mur" ale jakie było nasze zdziwienie, gdy stwierdziliśmy, że mur budowany był na cemencie, i pomimo dużej pracy nie udało się zrobić choćby takiej dziury, aby najszczuplejszy z nas (**Królikowski**) wydostał się na podwórko. A ponieważ koniec spaceru zbliżał się przeto trzeba było coprędzej zakryć dziurę w murze, pozostawiając dalszy ciąg na następny dzień. Ale nazajutrz zjawił się do nas naczelnik więzienia i oznajmił nam, że więcej na spacer na podwórko kobiece nie pójdziemy. Okazało się, że trafiliśmy wiercąc dziurę w murze, do komórek, gdzie przechowywano owies. Dozorca zobaczył tynk odbity i wszystko wykryło się.

Pierwsza ucieczka nie udała się. Po pewnym czasie zaczęliśmy myśleć o innym planie. Plan ten był pomyślany doskonale, mieliśmy przy pomocy ludzi z wolności wyprowadzić nocą całe więzienie w przebraniu za dozorców więziennych. Cóż, kiedy w ostatniej chwili kochany towarzysz **Mieciuryn,** eserowiec, największy siłacz pośród nas rozmylił się, że jest nieetycznie wiązać i usypiać dozorców i oczywista cały plan misternie przygotowany i przystosowany do dwóch ludzi, którzy mieli wypiłowane zamki w swoich celach, spełzł na niczem. P. Wędołowska potrafiła nawet wydobyć dla naszych celów od obszarników łomżyńskich 10 wozów, zaprzężonych w tęgie konie, które miały ratować nas od pościgu.

Po tem doświadczeniu już do końca swojego pobytu w Łomży z nikim nie chciałem rozmawiać na temat ucieczki. Biedny towarzysz Mieciuryn ze swojemi wątpliwościami etycznemi w dwa lata potem umarł w Orłowskiej katordze.

W miarę przybywania nowych partji do więzienia, wytwarzała się coraz gorętsza atmosfera; nie było dnia, żeby nie było jakiejś awantury z władzą więzienną. W początkach października mieliśmy zatarg z naczelnikiem na temat zdejmowania kajdan po odbyciu pewnych lat, które Główny Urząd Więzienny wyznaczał. Jeden z towarzyszów skończył czas noszenia kajdan, naczelnik uparł się i nie chciał mu ich zdjąć, motywując obawą, że więzień może uciec. W odpowiedzi na to, urządziliśmy wielką awanturę, która polegała na tem, że w umówiony dzień i godzinę na znak protestu, wieczorem, po odbytem apelu, wyrzuciliśmy wszyscy przez okna kajdany.

Śmiały ten protest miał ten skutek, że kilkunastu nas za karę władze wysłały do słynnej mordowni — „Orłowskiej katorgi".

NOWA MUZA

Mieczysławowi Ziębowskiemu.

POETA.

Muzo! Znów szumisz skrzydłami,
Wonna, majowa, złota,
Znowuż jesteśmy sami
Z niedorzecznymi snami,
Którym na imię tęsknota!
Jakie dziś pieśni niesiesz,
Dziewico, pięknem wieńczona,
Owiana natchnieniem lotnym?
Podaj mi skrzydła,
Nie starczą ramiona
Wzlotom moim samotnym!

MUZA.

Poeto! Powiedz za czem tęskność cię porywa,
A ja tęsknocie twojej dam wspaniałe słowa
I będzie twoja mowa wszystkim czasom żywa,
Jak płyta marmurowa.

POETA.

Muzo! Różami oddycha
Obszar majowej nocy...
Jakże jest cicha
Ta noc.
Ta noc mnie od ziemi odpycha
I każdą kropelką rosy
Woła mnie w niebo,
Jak gwiezdny, obłoczny głos.
Pragnę oderwać od ziemi
Nędzne, znużone ciało,
Buntem targane głuchym,
Szumieć skrzydłami białemi,
Stać się jasnością białą,
Duchem!
Pragnę śpiewać o niebie,
Ziemia mnie trwoży i męczy!
Na zimnej glebie
Zamknij mnie w śpiewie,
Jak w tęczy.

MUZA.

Nie z nieba mój ród, lecz z ziemi,
Wierzaj mi, nic nie jest z nieba,
Dlatego ustami twardemi
O ziemi śpiewać trzeba.
Natęż swój słuch! Czy słyszysz
Jak bije młotami dzień,
Jak praca piecami dyszy,
Próżno błagając,
Próżno wołając,
O nocny cień?
Czy widzisz? Tam robotnicy
Budują wysoki gmach,
Wznoszą strzelisty dom.
Na szarej ulicy
W mgłach
Twardo rozbrzmiewa łom.

CHÓR ROBOTNIKÓW.

My, tłum stalowy i prosty,
My, nieugięta kasta,
Idziemy budować miasta.
Wśród wrzawy i wśród hałasu
Nie mamy czasu
Na sny.
Dźwigamy w górę świat nowy!
Praca i hart surowy
To my! To my! To my!

MUZA.

Czy słyszysz tę pieśń, poeto,
Pieśń skandowaną młotami,
Mocną jak beton,
Jak wiatr, jak grom, jak dynamit!
Pieśń tę przynoszę tobie.
Oto ja, muza nowa,
Czy ją przyjmujesz? Powiedz,
Czy w głębi serca ją schowasz?

POETA.

Przyjmuję, muzo, pieśń ziemi,
Pełną twórczej radości,
Witaj mi, bracie-człowieku!
Żegnaj mi, samotności!

Włodzimierz Słobodnik.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ZBROJNY POKÓJ.

Wojskowe manewry lotnicze zostały w dniu wczorajszym zakończone. Ogółem wykonano przeszło 100 ataków na Londyn. Wyniki manewrów oceniane są przez angielskie koła wojskowe dodatnio, podkreślana jest jednak konieczność wzmocnienia środków ochronnych stolicy Anglji.

WEZUWJUSZ ZNÓW SIĘ ODEZWAŁ.

Telegramy z Neapolu donoszą, iż po 8-miesięcznej niemal całkowitej bezczynności, nocy ostatniej Wezuwjusz wykazuje wzmożoną działalność. Wulkan wyrzuca lawę w bardzo dużych ilościach.

ODZNACZENIE DZIELNEGO LOTNIKA.

Pułkownik de Pinedo został za wyjątkowe zasługi mianowany generałem.

Pinedo odbył lot Włochy — Brazylja i z powrotem.

KLĘSKA TRZĘSIENIA ZIEMI I POWODZI W CHINACH.

Donoszą z Amoy, iż według uzupełniających informacyj, zalew wywołany trzęsieniem ziemi przez wody rzeki Fulang jest największą tego rodzaju katastrofą w Chinach, w ostatnich kilkudziesięciu latach. Niespodziewanemu zalewowi uległo 7 prowincji przyczem zatonęło 12.000 ludzi. Szkody spowodowane tą niebywałą katastrofą obliczają na 8 przeszło miljonów funtów szterlingów.

MNIEJ KSIĘŻY — WIĘCEJ PRAWNIKÓW!

Pośród naszej emigracji we Francji. — Rozmowa z dr. Karolem Poznańskim, konsulem generalnym Rzplitej w Paryżu. — Włóczęgostwo. — Sprawa kontraktów.

Paryż, w lipcu,

Niedawna wycieczka parlamentarzystów polskich do Francji ożywiła zapewne zainteresowanie opinji losem naszej emigracji zarobkowej w tym kraju. *Trzeba koniecznie, żeby się tak stało.* Parotygodniowy pobyt we Francji, zwłaszcza w jej północnych i północno - wschodnich okręgach górniczych, wywarł na mnie wrażenie jaknajbardziej przykre.

Robotnicy nasi, rzuceni na obcą ziemię nie znajdują na niej dostatecznej opieki i ochrony. Warunki pracy i płacy, zagwarantowane kontraktami, są przez pracodawców łamane w sposób najbardziej cyniczny; bardzo surowe francuskie ustawodawstwo administracyjno - policyjne występuje przeciwko cudzoziemcom z całą bezwzględnością. Nadmierny wpływ kleru nadaje jeszcze czarniejszych barw temu ponuremu obrazowi. *Są to rzeczy przykre, ale trzeba prawdę powiedzieć: dużą winę ponoszą sami robotnicy.* Bezprzykładna ich łatwowierność w stosunku do setek wykpigroszów, pokątnych doradców i nieuczciwych spekulantów, przewaga organizacji o charakterze bigoteryjno-sportowym (a jest tych dziwolągów całe mnóstwo!) potulne uleganie wpływom księży i niedostateczna gorliwość w popieraniu klasowych związków zawodowych przy Konferencji Generalnej Pracy C. G. T.) — wszystko to razem potęguje nędzę i ułatwia wyzysk.

Na tem ponurem tle emigracyjnej niedoli praca działaczów socjalistycznych i organizatorów zawodowych godną jest miana bohaterstwa. Jedyny to zresztą moment jasny i dodający otuchy.

Aby uzyskać możliwie dokładny obraz stosunków emigracyjnych na terenie francuskim, udałem się podczas pobytu w Paryżu do konsulatu generalnego Rzplitej, w którym obok ambasady, koncentrują się sprawy Polaków, żyjących we Francji.

Konsul generalny dr. *Karol Poznański udzielił* mi z całą gotowością żądanych informacyj.

Konsulat generalny zna bolączki emigracji. Właśnie w chwili obecnej przeprowadza się *reorganizację opieki nad emigrantami* w kierunku usprawnienia jej i możliwie doskonałego dostosowania do rozlicznych często drobiazgowych, zawsze jednak bardzo doniosłych wymagań życia. *Chodzi o to, żeby pomiędzy konsulatem generalnym, względnie pomiędzy konsulatami w miastach prowincjonalnych a resztą emigrantów uzyskać bezpośrednią, możliwie najściślejszą łączność.* Chodzi o to, żeby robotnik polski pozbawiony pracy, pokrzywdzony, chory itd. znalazł, o ile to jest tylko możliwe, *natychmiastową* pomoc konsulatu. Chodzi o to, by w sprawach spornych między robotnikiem a przedsiębiorstwem, robotnik nie był pozbawiony pomocy prawnej, ale wręcz przeciwnie — aby znalazł *fachowego* doradcę i rzecznika swoich interesów, z wyłączeniem pokątnych aferzystów.

— Instytucja *urzędników objazdowych,* którzyby spędzali czas w ciągłej podróży w ośrodkach przemysłowych zatrudniających większą ilość robotników polskich — mówi mi dr. Poznański — jest celem, do którego usilnie dążę.

Podreślam wagę tego dążenia. Naocznie przekonałem się, że bez tego rodzaju „podróżujących" urzędników *istotna opieka nad emigrantami kulała.* Nie jest to paradoksem jeżeli powiem, że nędzę polskiego emigranta widzi się najwyraźniej — *na dworcach kolejowych i w pociągach.*

Brutalne obrazy. Widziałem je, trudno jednak opisać ich grozę. Taki *dworzec w Metzu,* który był świadkiem moich kilkakrotnych przejazdów tym szlakiem, może przejąć grozą najzatwardzialszego egoistę. Skoro tylko zapadnie noc, ciągną na dworzec grupki bezdomnych nędzarzy aby na kamiennych posadzkach, na schodach i w zaułkach magazynów skłonić głowę zmęczoną do snu. *Pośród tych koczujących ludzi matki z niemowlętami w brudnych chustkach, nie należą do rzadkości!* Ponure sylwetki. Wieńcem łachmanów oplatają kamienne balustrady i ciężko okute drzwi. Leżą w brudzie, sponiewierani, przerzucani z miejsca na miejsce, w ciągłej trwodze przed policją i karami za włóczęgostwo.

— Ludzie ci — informuje mnie naczelnik wydziału emigracyjnego w konsulacie paryskim p. Samborski — są w tem przykrzejszem położeniu, że ustawodawstwo francuskie dozwala na karanie włóczęgostwa w drodze administracyjnej, a za włóczęgę uważa się każdego, kto w podróży nie może się „wylegitymować" posiadaniem przynajmniej pięciu franków. Konsulaty starają się zapobiec temu stanowi rzeczy i w znacznych rozmiarach udzielają doraźnych zapomóg, ale nocujący na dworcach są często właśnie w drodze po tę zapomogę. Kary do *sześciu* tygodni aresztu nie należą do wyjątków, co gorsza — ukaranie cudzoziemca aresztem powoduje zwykle *bezwarunkowe wydalenie* go *z Francji* jako jednostki karanej, a więc—przestępczej... *Powstaje więc błędne koło.* Jest to powodem wielu tragedji emigranckich.

W dodatku — wytacza się często sprawę sądową o „widoczne usiłowanie darmowego przejazdu koleją". Nonsens takiej fikcji prawnej jest widoczny. Niemniej...

— A konsulaty? — wtrącam.

— Interwenjują — replikuje żywo dr. Poznański — sądy francuskie są naogół nawet życzliwe w tego rodzaju sprawach. Ale reprezentant konsulatu może występować jedynie przy postępowaniu polubownem, w razie gdy dochodzi do ugody. A spraw jest dużo. *Nieustanne łamanie warunków kontraktu pracy* — a pracodawca zawsze usiłuje udowodnić że złamanie kontraktu nastąpiło z winy robotnika — *wymaga ciągłej interwencji sądu.* Gdyby się nam udało zorganizować *sieć obrońców na prowincji* — polepszyło by to znacznie procesowe szanse robotników.

— Często bowiem — wyjaśnia p. Samborski — proste powołanie się na paragraf tej lub innej ustawy obala całe oskarżenie (przy włóczęgostwie np.) ale — *trzeba znać ustawy.* Robotnik występujący bez obrońcy jest z góry skazany na przegraną.

— A same kontrakty?

— *Tych jest kilkanaście typów. Na ogół są bardzo skomplikowane. Praktyka przemawia raczej za ich ujednostajnieniem.*

I rzeczywiście! oglądałem kontrakty naszych górników w północnej Francji. Są bardzo drobiazgowe, ale też bardzo skomplikowane. Pozatem — różnorodne. To wzmaga jeszcze chaos, a tem samem utrudnia obronę interesów robotniczych.

— Powody łamania umów?

— Trudno przedstawić je w paru słowach. Często bywa i tak, że robotnicy przed wyjazdem z Polski nie zdają sobie sprawy z jakości pracy, której się podejmują. I tak — *bywa, że kontrakty górnicze zawierają robotnicy niewykwalifikowani.* Pociąga to za sobą *natychmiastowe wydalenie z pracy,* albo bardzo znaczne obniżenie zarobku.

Na ten fakt pragnę zwrócić uwagę organizacji robotniczych i urzędów emigracyjnych w kraju.

Rozmowa moja w konsulacie generalnym nie zatarła ponurych wrażeń, przywiezionych z północnej Francji. Jest tu we Francji, *bezmiar nędzy* i *krzywdy emigracyjnej.* Robi się dużo żeby je zmniejszyć, ale robi się wciąż jeszcze stanowczo *za mało!*

Nie chciałbym żeby to oskarżenie padło pod adresem naszych konsulatów, nie spotkałem się bowiem do tej pory nigdzie ze złą wolą, albo brakiem gorliwości z ich strony — *punkt ciężkości leży raczej w kraju.* Chodzi o wzmożenie naszego aparatu konsularnego, chodzi zatem o fundusze. Krótko, hasło naszej emigracji powinno brzmieć w tej chwili: mniej księży, mniej misji katolickich, mniej frazesów bogoojczyźnianych, a więcej pieniędzy i — prawników!

Wiesław Wohnout.

KRONIKA POLITYCZNA

SKŁAD KOMITETU POMOCY BEZROBOTNYM.

W składzie Stołecznego obywatelskiego komitetu bezrobotnym zaszły ostatnio zmiany, polegające na zaproszeniu prezydenta miasta inż. Słomińskiego i prezesa rady miejskiej, tow. posła Jaworowskiego, zamiast dawnych reprezentantów miasta. Nadto zaproszono do komitetu ministra pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicza.

PRACE KOMISJI ANKIETOWEJ.

W sobotę wyjechało do Brześcia nad Bugiem kolegium elektrycznej Komisji Ankietowej do badania kosztów produkcji, celem przeprowadzenia badań w tamtejszej elektrowni, jako wzorowym komunalnym zakładzie elektrycznym.

ESPERANTYŚCI W WARSZAWIE.

W niedzielę lub poniedziałek spodziewany jest przyjazd do Warszawy esperantystów, którzy odbywają obecnie kongres w Gdańsku. Przyjazd ten będzie miał znaczenie manifestacyjne.

Z MINISTERJUM SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Wyjazd Ministra Spraw Wewnętrznych p. Składkowskiego na urlop nastąpi w połowie sierpnia, zastępować go będzie p. Jaroszyński.

SPRAWA ŻYRARDOWA.

Co zrobi rząd.

Swojego czasu klub Z. P. P. S. jak również Magistrat m. Żyrardowa wystąpiły do Rządu z wnioskami domagającymi się, by Rząd zajął się stosunkami w Zakładach Żyrardowskich. Delegacja m. Żyrardowa uzyskała w tej sprawie audjencję u Prezydenta Rzeczypospolitej i przyrzeczenie iż sprawa ta będzie zbadana przez specjalną komisję.

Jak się dowiadujemy, Ministerjum Przemysłu i Handlu przystąpiło do zbadania dokumentów w tej sprawie, według jednak przez nas zasięgniętych informacyj, wątpliwe jest czy Rząd przychyli się do wniosków postawionych przez Magistrat m. Żyrardowa.

EM. PUŁK. DR. MAKSYMILJAN LANDAU

długoletni nasz towarzysz zmarł 24 lipca w Wiedniu.



Wczoraj, o godz. 1 popoł. na rampie dworca Głównego zgromadziło się b. liczne grono przyjaciół Zmarłego, by oddać mu ostatnią posługę.

Wśród przybyłych nie brak było najwybitniejszych jednostek naszego społeczeństwa, które łączyła ze Zmarłym tow. Landauem wspólna, długoletnia walka o niepodległość i demokrację.

Obecni też byli przedstawiciele sfer politycznych, rządowych i wojskowych.

Oddziały wojska odprowadziły kondukt żałobny na Powązki, oddając zwłokom czystego człowieka i szczerego demokraty honory wojskowe.

Wśród wszystkich tych, którzy mieli sposobność poznać niezwykły, piękny jego charakter, wczorajsza ceremonja na długo pozostawi żal szczery i głęboki.

Cześć pamięci Zmarłego!

WYDANIE SEJMOWE WSZYSTKICH DZIEŁ ADAMA MICKIEWICZA

Redakcja Sejmowego Wydania Dzieł Wszystkich Adama Mickiewicza złożyła Ministerjum Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego opracowanie krytyczne całego działu prozy, z wyjątkiem Kursów Literatury Słowiańskiej. Pracę redakcyjną zaczęto od działu prozy, jako trudniejszego, bo niepełnego i niedokładnego w dotychczasowych wydaniach. Wydanie sejmowe obejmie całkowitą, dotąd poznaną spuściznę Poety, zatem wszystko, co wyszło z pod jego pióra, co zostało przezeń podyktowane lub co było zanotowane w wiarygodny sposób z jego wykładów, przemówień, tudzież rozmów. Listów będą dwie edycje: pełna w mniejszej ilości egzemplarzy i wybór. Podobnie sporządzone będą dwie edycje „Pana Tadeusza": jedna z nich zawierać będzie wszystkie warjanty, a druga tylko ich wybór. Z działu poezji redakcja złożyła Ministerjum tekst „Pana Tadeusza", opracowany przez prof. Wilhelma Bruchnalskiego.

A więc nareszcie sprawa wydania sejmowego dzieł Mickiewicza weszła, zdaje się, w stadjum realizacji!

PRZEGLĄD PRASY

Wilno. — Polska nafta i polskie szosy.

„Warszawska Gazeta Poranna" notuje pogłoskę, jakoby podróż marsz. Piłsudskiego do Wilna pozostawała w związku z nawiązaniem rokowań polsko - litewskich.

Litwa znajduje się w ciężkiej sytuacji politycznej i gospodarczej, pozatem Anglja i Francja wywierają nacisk na Rząd litewski w kierunku porozumienia z Polską, a to ze względów zarówno politycznych (Anglja chce zaszachować wpływy sowieckie na Litwę, Francja zaś —niemieckie), jak gospodarczych (spław drzewa po Niemnie). Pobyt prof. Herbaczewskiego w Polsce również jakoby ma na celu podjęcie rokowań polsko - litewskich.

O stosunkach, panujących obecnie na Litwie, udziela ciekawych informacyj tenże prof. Herbaczewski na łamach **„Epoki"**.

Potwierdza on, że Litwa przeżywa ciężki kryzys, słusznie podkreśla, że w razie wszczęcia rokowań polsko - litewskich w sprawie nawiązania stosunków handlowych, Polska winna unikać wszelkich podrażnień przeczulonej ambicji narodowej Litwinów i wyłączyć z dyskusji sprawy polityczne, zwłaszcza sprawy Wilna.

O tej ostatniej sprawie prof. Herbaczewski wygłasza kilka interesujących uwag. Twierdzi on, że Litwa rozczarowała się zarówno do Niemiec jak do Rosji, że porozumienie z Polską poszłoby niezmiernie łatwo, gdyby nie zatarg o Wilno. Ubolewa on, że Wilno zrzekło się prawa państwowości litewskiej i wyraża życzenie, by uczyniono je wspólną własnością Polski i Litwy w jakiejkolwiek formie, możliwej do przyjęcia dla obu stron. Prof. H. nawołuje gorąco do porozumienie, acz z tonu jego słów wyczuć się daje, że nie bardzo wierzy w możliwość porozumienia w chwili obecnej. Istotnie, stoimy przed faktami dokonanemi, które niełatwo jest zmieniać. Mści się teraz na Litwie ciasny upór i krótkowzroczne nieprzejednanie, które tak szły na rękę szowinizmowi polskiemu.

Niezmiernie pouczającym przykładem „rozdartej duszy" kapitalistycznej jest artykuł **„Warszawianki"** o nafcie. Przytacza on na wstępie kategoryczną odmowę amerykańskiej Izby Handlowej, udzieloną Rządowi sowieckiemu na propozycję podjęcia stosunków handlowych, aby zaraz potem wskazać na ostry zatarg, wynikły obecnie między potężnym amerykańskim trustem naftowym, a angielsko - holenderskim właśnie o rosyjskie pola naftowe, które na mocy umowy z Rządem sowieckim oddane zostały do eksploatacji amerykańskim nafciarzom. Izba Handlowa odrzuca propozycję nawiązania stosunków z Rządem sowieckim, a kapitaliści amerykańscy, zapewne członkowie tejże Izby, zawierają z tymże Rządem sowieckim umowy.

Przy sposobności autor artykułu porusza sprawę polskiej nafty i ubolewa nad upadkiem produkcji naftowej u nas.

O zgrozo! O herezjo! Organ obszarników, zawzięty przeciwnik reformy rolnej i wszelkich prób uspołecznienia gospodarki, wypowiada się za.. nacjonalizacją przemysłu naftowgeo! Ale nie jest to nawrócenie się obszarnika na socjalistę, czy choćby liberała, lecz poprostu jęk żalu z powodu upływu bogactw krajowych w obce ręce. Bądź cobądź jednak notujemy z przyjemnością fakt, że organ p. Strońskiego w chwili smutku czy... szczerości, poparł jedno z programowych, a podstawowych, żądań socjalistycznych.

„Kurjer Warszawski" podaje dane o szosach polskich. Mamy w kraju śmiesznie małą ilość dróg szosowych, gdyż wszystkiego 40 tys. kilometrów, ale i te szosy są w opłakanym stanie. Polska traci z tego powodu, według fachowych obliczeń ok. 400 miljonów złotych rocznie! Oto klasyczny przykład jaknajgorzej pojętej oszczędności, podkopującej wprost byt materjalny kraju! **B.**

TELEGRAMY

LOS SACCO I VANZETTIEGO ROZSTRZYGNIE SIĘ W ŚRODĘ

SPECJALNA KOMISJA OGŁOSI WYNIKI SWYCH PRAC

NOWY JORK 30.VII (AW). **Losy skazanych na śmierć anarchistów Sacco i Vanzettiego rozstrzygną się we środę. W dniu tym bowiem ogłosi specjalna komisja wyniki przeprowadzonego śledztwa.**

Anvers, 30.7. PAT. Powszechna federacja robotniczych związków zawodowych w Anvers, (Belgja), reprezentująca zgórą 80.000 członków, postanowiła wystosować do ambasadora Stanów Zjednoczonych w Brukseli depeszę, żądającą uwolnienia Sacco i Vanzettiego.

WALKA STALINA Z OPOZYCJĄ

MOSKWA 30.VII (AW). Zażarta walka pomiędzy opozycją a grupą rządzącą, zdaje się uzyskiwać napięcie coraz większe. Stalin uruchomił już cały aparat partyjny, nakazując sekcjom prowincjonalnym nadsyłanie depesz, domagających się wykluczenia Trockiego i jego grupy z partji. Mimo jednak zdecydowanych zapowiedzi „Prawdy" jest rzeczą dość wątpliwą, czy większość gotowa byłaby się zdecydować na bezapelacyjne usunięcie obu frondujących przywódców, niewątpliwie dla partji komunistycznej bardziej zasłużonych, niż wielu dygnitarzy. Przypuszczalnie, większość, o ile opozycja zbyt nie zaangażuje się w walce na samym plenum C. K. i C. K. K., znajdzie rozwiązanie możliwie łagodne, jak np. pozbawienie przywódców opozycji wszystkich stanowisk państwowych.

ARGENTYNA WRACA DO CZYNNEJ WSPOŁPRACY W LIDZE NARODOW

BUENOS AIRES 30.VII (AW). Argentyński **minister** spraw zagranicznych złożył w parlamencie projekt ustawy o ponownem przystąpieniu Argentyny do czynnej współpracy w Lidze Narodów. Izba argentyńska wniosek ministra rozpatrzy w najbliższych dniach. W związku z tem przypomnieć się godzi, iż Argentyna w r. 1926 zrezygnowała z udziału w posiedzeniach Ligi Narodów, pozostając wszakże jej członkiem.

PRZECIW WSPOŁPRACY Z KOMUNIZMEM

DWIE DONIOSŁE UCHWAŁY

LONDYN 30.VII (AW). Na zebraniu plenum rady górników odrzucony został postawiony przez niezależną partję pracy wniosek wznowienia prac anglo-rosyjskiego komitetu górników. Rada odrzuciła ponownie wniosek o reasumcję uchwały poprzedniej, **niedopuszczającej komunistów do rady związkowej.**

PARYŻ 30.VII (AW). Doroczny kongres związków zawodowych zakończył się wczoraj wieczorem. Wnioski o fuzję ze związkami komunistycznemi **zostały odrzucone ogromną większością głosów.**

PROJEKT HISZPAŃSKO-PORTUGALSKIEJ KONWENCJI

WZAJEMNA POMOC W TŁUMIENIU REWOLUCJI

PARYŻ (30.XII (AW). **W doniesieniach z Madrytu prasa informuje, iż rząd portugalski zaproponował Hiszpanji zawarcie konwencji. Jednym z nader oryginalnych postanowień tych konwencyj, byłaby wzajemna gwarancja pomocy zagrożonym rządom w razie jakiejkolwiek rewolty wewnętrznej w Hiszpanji i Portugalji bez względu na to, czy miałaby ona charakter rewolucji pałacowej, wojskowej czy społecznej. Portugalja ofiarowuje Hiszpanji eksploatację wodospadów na Duero, które dadzą się wyeksploatować w kierunku elektryfikacyjnym.**

ZACIĘTE WALKI W CHINACH

NIEPOWODZENIE CZANG-KAJ-SZEKA

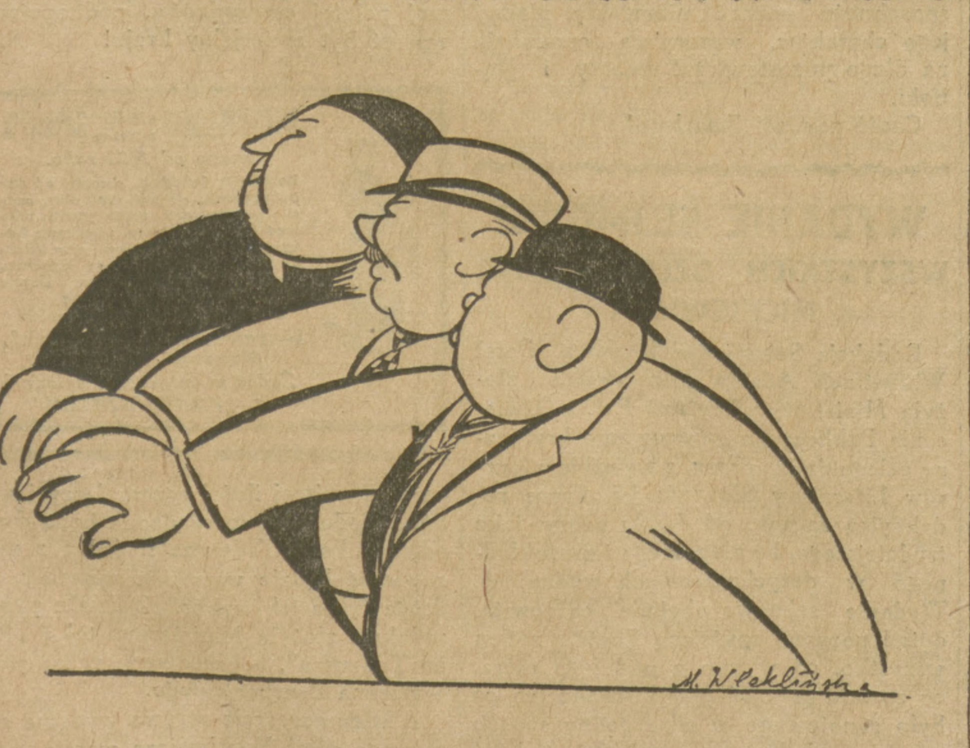
PEKIN, 30.VII (AW). **Walki w prowincji Szantung przybierają obrót zdecydowanie niepomyślny dla wojsk gen. Czang Kaj Szeka. Jego oddziały przerzucone na front Hańkouski nie mogą wytrzymać koncentrycznego ataku oddziałów mukdeńskich, które zajęły już całą prowincję Szantung i prowadzą atak w kierunku południowym. Ostatnio opanowały one miasto Lin - Czen biorąc przeszło 1000 jeńców, poczem szturmem zdobyli Suj Czou.**

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

— **Pester Lloyd donosi z Wiednia, że ze względu na ostatnie wypadki wiedeńskie, kanclerz Seipel spędzi urlop nie w Karlsbadzie, lecz w jednym z klasztorów w okolicy Wiednia(!!).**

— W miejscowości Szisikawa (Rumunia) w jednej z piekarń użyto przez pomyłkę przy pieczeniu chleba mąki zatrutej arszenikiem, używanej do tępienia szczurów. Wskutek zjedzenia zatrutego chleba, zmarło 6 osób, 12 zaś jest śmiertelnie chorych.

— **Jouhaux wybrany został ponownie sekretarzem generalnym Generalnej Konfederacji Pracy.**



TRZY PODPORY RZĄDU OBECNEGO

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Sandomierz

CIEKAWE WYKOPALISKA.

Przy rozkopywaniu góry w Kazimierzu pod Sandomierzem, pod nowy tor kolejowy, natrafiono na liczne kości ludzkie, których wielkość przekracza wszelkie dotychczas napotykane szkielety ludzkie. Góra ta, jak opowiadają w okolicy, była mogiłą poległych z przed setek lat. Na jej szczycie widniał krzyż dębowy, który z powodu rozkopywania góry, za inicjatywą krakowianina p. J. Mazura, przeniesiono na szczyt sąsiedniej góry, własność p. Szymańskich. Ponadto wykopano kieł mamuta 3 metry długi, o średnicy kilkadziesiąt centymetrów. Kieł odesłano do Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie. Znaleziono także podczas rozkopywania dalszego góry, ciekawy szkielet ptaka przedpotopowego i oddano go do Muzeum krajoznawczego w Sandomierzu. Prócz tego, obok urny, leżał toporek z krzemienia, zabytek z epoki kamiennej.

Wspomnieć należy, że w 1915 r. wykopali oficerowie rosyjscy w tej samej górze urnę, a w maju b. r. wykopano w Złotej pod Sandomierzem wielką ilość urn, które przesłano do Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie. Większa ilość urn bywa spotykana corocznie podczas orki na szczytach Pieprzówki na wschód od Sandomierza. Jak widać, okolice Sandomierza posiadają liczne zabytki z epoki kamiennej.

Bydgoszcz

PRZED UROCZYSTOŚCIAMI KU CZCI SIENKIEWICZA.

W związku z zapowiedzianą na dzień dzisiejszy uroczystością odsłonięcia pomnika Henryka Sienkiewicza oraz przyjazdem p. Prezydenta Rzplitej, Mościckiego, który dokona aktu odsłonięcia, miasto przybrało odświętną szatę, ulice i domy udekorowano kwiatami i zielenią oraz chorągwiami o barwach narodowych. Dzienniki ukazały się w zwiększonym rozmiarze, poświęcając liczne artykuły Henrykowi Sienkiewiczowi. Z powodu zjazdu licznych delegacji z kraju i zagranicy, panuje w mieście wyjątkowo ożywiony ruch.

Wilno

DZIĘKI DROBNEROWCOM I KOMUNISTOM, PREZYDENTEM WYBRANO „SANATORA" ZAMIAST SOCJALISTY.

Wobec zrzeczenia się prezydentury m. Wilna przez p. Al. Lednickiego, 21 b. m. odbyły się ponowne wybory Prezydenta, w których sanacja **widząc zupełną kompromitację swego kandydata, sędziego Piłsudskiego,** rozpoczęła pertraktacje z prawicą żydowską i w 2-m głosowaniu wysunęła inną kandydaturę, p. **Folijewskiego.**

Ponieważ znów nikt nie otrzymał absolutnej większości, zarządzono 3, ściślejsze głosowanie pomiędzy kandydatem Chadecji i monarchistów — Bańkowskim, a kandydatem Sanacji — Folejewskim, **odpadły natomiast kandydatury tow. posła Pławskiego i Kruka.**

Komuniści oddając w drugiem głosowaniu 4 głosy na swego kandydata, który nie miał żadnych szans przejścia, oraz 1 głos kandydatowi Sanacji, utrącili kandydaturę socjalistyczną. Komuniści zlękli się obioru tow. Pławskiego i **głosując na swego demonstracyjnego kandydata,** utrącili kandydaturę socjalistyczną, umożliwiając **wybranie „Sanatora".**

Dzięki zdradzie komunistów, Prezydentem m. Wilna został wybrany mec. Folejewski. Robotnicy Wilna zapamiętają ten czyn **„rzekomych obrońców proletarjatu"** i w odpowiedniej chwili przypomną.

Głosowaniem tym Zasztowt i kompanja przygotowali sobie grób w opinji mas robotniczych Wilna.

Robotnicy, obecni na posiedzeniu Rady i przysłuchujący się obradom, z pogardą wyrażali się o postępowaniu komunistów.

Na ławników zostali wybrani tow. Żejmo Jan (P. P. S.), dr. Maleszewski Wiktor (Sanacja, monarchiści i 1 głos Chadecji), Abramowicz Grzegorz (prawica żydowska i rosjanin), Łokuciejewski Jan (Chadecja).

Kandydat drobnerowców — Zasztowt — **uzyskał 8 głosów i przepadł.**

SPRAWA PREZYDENTA MIASTA.

Władze nadzorcze przychyliły się do podania prezydenta Folejewskiego o udzielenie mu 3-letniego bezpłatnego urlopu ze stanowiska komisarza m. Wilna, dla objęcia prezydentury miasta.

TAJEMNICZE STRZAŁY DO POCIĄGU

Nocy ubiegłej na pociąg osobowy, zdążający z Mołodeczna do Wilna, dokonano zamachu. W momencie, gdy pociąg znajdował się około Łuk, z pobliskiego lasu padło 6 strzałów. 2 kule przebiły jeden z wagonów. Sprawcy napadu są dotąd nieznani.

Biała Małopolska

WYKRYCIE TAJNEJ FABRYKI WÓDEK.

Lotna brygada kontroli finansowej wykryła tajną fabrykę wódek u miejscowego obywatela J. S. W czasie rewizji znaleziono 1500 litrów wódki, ponadto zaś spirytus, esencje, syropy itd. Wszystko skonfiskowano. Na podstawie dotychczasowych obliczeń, Skarb Państwa poniósł 25 tysięcy zł. straty.

Lublin

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU.

Pod pociąg pośpieszny, zmierzający ze Zdołbunowa do Warszawy, rzucił się na odcinku Lublin - Świdnik, w zamiarze samobójczym, 49-letni Stanisław Naciorowski, naczelnik parowozowni w Bełżcu. Zwłoki denata przywieziono do Lublina. Przyczyna samobójstwa dotąd nieznana.

REWIZJA UCHWAŁ POPRZEDNIEGO MAGISTRATU

Wszystkie uchwały poprzedniego Magistratu m. Warszawy, powzięte na prawach Rady Miejskiej po jej rozwiązaniu, stanowiące ogromny materjał, badane są obecnie skrupulatnie przez członków komisji rewizyjnej nowej Rady Miejskiej. Materjał ten podzielono na zagadnienia: 1) prawne, 2) techniczne, 3) opieki społecznej i 4) wszelkiego rodzaju kontrakty i umowy, na które zwrócono specjalną uwagę i przydzielono je poszczególnym członkom komisji. Na najbliższem powakacyjnem posiedzeniu Rady Miejskiej, w pierwszej połowie września, komisja złoży sprawozdanie, które z uchwał dawnego Magistratu były prawidłowe, które zaś, jej zdaniem, uznać należy za nieprawidłowe i wyciągnąć z nich odpowiednie konsekwencje.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

WARSZ. KOMITET POWIATOWY P. P. S.

Dnia 31 b. m. w sali OKR Warsz., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się I zjazd socjalistycznych członków Rad Gminnych (wiejskich), połączony z kursem samorządowym. Program zjazdu: zagajenie, powitania, referaty: 1) samorząd a ruch socjalistyczny, 2) ustrój samorządu ziemskiego, 3) zadania członków rad gminnych; przerwa obiadowa, zwiedzanie instytucji samorządowych m. Warszawy, referaty; 4) podatki gminne, 5) zadania gminy w zakresie opieki społecznej i zwalczania bezrobocia, 6) zadania oświatowe gminy, 7) zadania gminy w zakresie budowy dróg i kolejek dojazdowych.

Zjazd ma na celu dostarczenie nowoobranym radnym wskazówek praktycznych. Wszyscy radni socjalistyczni gmin: Blizne, Falenty, Falenica, Jabłonna, Góra, Skorosze — obowiązani są stawić się pod rygorem organizacyjnym. Towarzysze z gmin: Młociny, Okuniew, Marki oraz radni z gm. Ożarów, proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie. Początek zjazdu o godz. 10 rano.

RUCH KOBIECY.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. zawiadamia, że na dzień 1-go sierpnia r. b., poniedziałek, wyznaczone zostało posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S., które się odbędzie w lokalu W. O. K. R-u, Al. Jerozolimskie 6 — 1 p., punktualnie o godzinie 7-ej wieczorem.

Członkinie Egzekutywy Wydziału proszone są o przybycie na posiedzenie z zachowaniem punktualności.

Na dzień 3-go sierpnia r. b. t. j. wtorek, przypada tygodniowe posiedzenie Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S., ktńre odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Leszno Nr. 53, punktualnie o godzinie 7-ej wieczorem.

Podczas posiedzenia, tow. Marja Aszerówna wygłosi referat o Emigracji Polaków z kraju.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. podaje do wiadomości, że Sekretarjat Wydziału czynny jest codziennie w godzinach rano od 10-ej do 1-ej w południe i od 5 — 8-ej wieczorem w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie Nr. 6 — 1 p., pokój Nr. 12 tel. 298 - 96.

We wtorek, dn. 2 sierpnia.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Praga". O godz. 7, Brukowa 29, zebranie Koła.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima" o godz. 5-ej, Chłodna 41, zebranie koła.

Koło rzeźników o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Koło Gazowni Ludna. O g. 6 (Al. Jerozolimskie 6), ogólne zebranie członków.

W środę, dn. 3 sierpnia.

Egzekutywa Warsz. Okr. Komitetu Rob. P. P. S. O godz. 5 popoł. w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy.

Pocztowa Org. P. P. S. o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Wola - Czyste, o godz. 6, Wolska 44, posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota o godz. 6 w lokalu Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło Tramwajarzy „Starówka", o godz. 7, Rycerska 6, zebranie koła.

Dzielnica Czerniaków o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotów. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12-a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W środę dnia 3 sierpnia o godzinie 7 wieczorem zebranie komitetu dzielnicy Jerozolimskiej ul. Chłodna Nr. 41.

Baczność Metalowcy fabryk wojskowych! We wtorek dnia 2 sierpnia b. r. o godz. 6 i pół po południu odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału II Warszawa (fabryki uwojskowione). Wszyscy członkowie Zarządu proszeni są o punktualne przybycie. Sprawy ważne.

MŁODZIEŻ

WYCIECZKA MŁODZIEŻY DO ŹRÓDEŁ WISŁY.

Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży w Polsce, urządza w dn. 13, 14, 15 sierpnia wycieczkę w Beskid Zachodni „(do źródeł Wisły). Wycieczkę prowadzić będzie tow. poseł Tadeusz Reger.

Zbiórka przed Domem Robotniczym w Bielsku dn. 13 sierpnia (sobota) o godz. 5 pp.

Uczestnicy zaopatrzeni być muszą w żywność na czas wycieczki. Zniżki kolejowe 33% na większe odległości.

Zgłoszenia od wszystkich organizacyj należących do Federacji przyjmuje sekretarjat (Warszawa, Warecka Nr. 7) do dnia 6 sierpnia r. b.

NA WARSZAWSKI FUNDUSZ ROBOTNICZY

Tow. **Suchocka** zł. 2.50. Tow. **Korpalska** zł. 2.50 Tow. **Chojnacki** zł. 5. — wzywa tow. tow. Aleksandra Szymańskiego i Feliksa Kamińskiego. Wszyscy z Państ. Wytw. Apar. Telef. i Telegr.

DODATEK GOSPODARCZY „ROBOTNIKA"

BEZ BUSOLI

Pan minister Kwiatkowski mówi chętnie i dużo. Talentem jego jest ukrywanie braku treści w powodzi słów. Nie zatrzymywalibyśmy się przeto dłużej nad jego referatem, wygłoszonym do prasy, gdyby ten referat nie był **jedynym głosem rządu** w atmosferze milczenia wobec coraz groźniejszych przejawów w życiu gospodarczym.

Wiemy z biblji, iż obierał Bóg różne narzędzia wypowiadania swej woli. Może nasz rząd wybrał z namysłem p. Kwiatkowskiego na wyraziciela swych opinji? Może wreszcie żaden inny minister nie umiałby powiedzieć tyle nie mówiąc nic i nie dając odpowiedzi na najbardziej dręczące pytania.

Pan minister dał ocenę naszego handlu zagranicznego powierzchowną i fałszywą. Dużo mówił o znanych trudnościach w prowadzeniu polityki gospodarczej — nie wskazał zupełnie dróg, któremi ta polityka gospodarcza kroczyć musi. O drogach tych wnioskować nadal trzeba tylko z przemilczań i faktycznych posunięć rządu.

Przysłowiowy jest optymizm sfer rządowych. Czytając sprawozdanie z referatu p. Kwiatkowskiego, gdyby nie były znane cyfry, można by ulec wrażeniu, że nawet stu kilkudziesięczna dziura w bilansie handlowym jest najrozkoszniejszym okienkiem z widokiem na rozbudowany przemysł, pióropusze dymu na wszystkich fabrykach, montowanie budujących się nowych gmachów produkcji. „Zmienił się charakter naszego przywozu w ten sposób, że zmniejszyły się w nim pozycje przywozu przedmiotów i produktów społecznie zbędnych..." Tak mówi p. minister. Dlaczego by więc nie krzyczeć jak „Głos Prawdy" o rewolucji w naszym życiu gospodarczym. Ale my nie jesteśmy tak łatwowierni i, powiedzmy delikatnie, naiwni. Zaglądamy do cyfr. Cóż widzimy?

Przeglądamy pozycje produktów i przedmiotów których przywóz w zwiększonej ilości nie jest społecznie koniecznym. Pomarańcze, wina, orzechy, futra, ceramika, kosmetyki, pachnidła, jedwabie, samochody i t. p. — są to produkty i przedmioty których przywóz w rozmiarze zeszłorocznym całkowicie może wystarczyć. Tymczasem w pierwszym półroczu r. b. przywóz tych artykułów luksusu i półluksusu wzrósł przeszło o 70 milj. zł. — w porównaniu z I-szym półr. 1926 r.

Deficyt handlu artykułami spożywczemi wynosi w tymże okresie czasie koło 50 miljonów. Wzrost przywozu luksusu przewyższa nawet deficyt wywołany nieurodzajem i zbożową praktyką rządu. Ale dla pana Kwiatkowskiego istnieje zmniejszenie przywozu produktów społecznie zbędnych...

Takie informowanie opinji publicznej o życiu gospodarczym nazwałem oceną powierzchowną i fałszywą. W tej jednak fałszywej ocenie rzeczywistości znajduje rząd wyjście dla dalszego stosowania zbankrutowanej polityki niezabytowsko - fajansowej. Przy pomocy tego fałszu osłania się uwidocznienie wszechstronnie ujemnych skutków polityki drożyzny. Pan Kwiatkowski zrobił co prawda grzeczny dyg w naszą stronę powtarzając formułę w stosunku do polityki wywozowej zboża, zaczerpniętą z naszych wniosków gospodarczych, zgłoszonych ostatnio w Sejmie. Zapewniał, że nauka zeszłego roku nie poszła w las. Lecz nie możemy przyjąć tego na dobrą wiarę, gdy wobec konkretnego zagadnienia walki z deficytem bilansu handlowego — na główną dziurę bilansu zamknął rząd oczy — a ratunku szuka tylko w zmiennej konjunkturze.

Praktyka zbożowa rządu i wywołana tym drożyzna i zwiększone luksusowe spożycie klas posiadających oto przyczyny deficytu.

Rząd mówi, że nie wypuści zboża zagranicę, ale **czy zastosuje środki zmierzające do poważnej zniżki ceny zboża?** Czy też przy pomocy zwiększonych kredytów dla obszarników lub też zwiększonych zakupów zboża — postara się rząd by ceny nie spadły?! — Na to pytanie, stawiane przez nas wielokrotnie publicznie, odpowiedzi nie mamy.

Ograniczyć spożycie luksusu przez zmniejszenie zysków klas posiadających — to drugie zagadnienie, wyrastające z analizy luksusu .Rząd pomija to zagadnienie. Nie dostrzega go. Tu trzeba by było naruszyć boski pokój między rządem i klasami posiadającemi. Trzeba by było poprowadzić energicznie walkę z drożyzną, nacisnąć energicznie śrubę podatkową. Tymczasem w I kw. budżetowym (kwiecień — czerwiec) zamiast 24 milj. preliminowanego podatku majątkowego ściągnięto zaledwie 7,5. Co z temi zagadnieniami zamierza rząd zrobić? — o tem także głucho.

A wreszcie jakie inne środki zamierza rząd zastosować wobec bierności bilansu handlowego?

Żadnych! Jest przecie nadzieja, że „w najbliższym czasie deficytowość bilansu handlowego znacznie się zmniejszy". Samo się zrobi!

Dobry wiatr przy pomocy bogów i bez busoli wpędzi statek do cichej przystani.

Błogosławieni wierzący!

Zyg. Zaremba.

ZAGADNIENIE BILANSU HANDLOWEGO

Zostały podane do wiadomości publicznej główne dane, charakteryzujące nasz handel zagraniczny w pierwszym półroczu b. r. — Deficyt bilansu handlowego, ze swemi fatalnemi następstwami wywołuje poważne obawy. Wymaga też poważnego rozpatrzenia sprawy.

Ogólny obraz handlu zagranicznego przedstawia się jak następuje:

	I półr. 1927	I półr. 1926
	w miljonach zł. w złocie	
Przywóz	819,9	351.8
Wywóz	708.5	573,6
Saldo	— 111,4	+ 221.8

Mamy więc przed sobą obraz zwiększenia się w r. b. przeszło o 100% przywozu z zagranicy, gdy wywóz zwiększył się zaledwie o 41%. Rezultatem tego nierównomiernego wzrostu jest poważny deficyt 111 miljonów zł. w złocie.

Deficyt ten rozwijał się stopniowo. Daje o tem pojęcie zestawienie sald miesięcznych handlu zagranicznego, czyli nadwyżki (+) lub deficytu (—) w poszczególnych miesiącach.

	w milj. zł. w złocie
Przeciętna miesięczna w 1925 r.	— 22,4
Przeciętna mies. w 1926 r.	+ 34,1
Styczeń 1927 dał	+ 8,2
Luty	+ 4.4
Marzec	+ 0.4
Kwiecień	— 28.8
Maj	— 49.6
Czerwiec	— 46.0

Bilans handlowy załamał się w marcu i odrazu dał deficyty większe, niż przeciętne 1925 r., które wywołały przecież załamanie się waluty. Zaniepokojenie więc opinji jest więcej, niż zrozumiałe.

Przyjrzyjmy się bliżej charakterowi tych deficytów. W jakich grupach artykułów przywóz przewyższa wywóz, czyli z wymiany z zagranicą zostajemy z minusem, a w jakich grupach otrzymujemy plusy, t. j. wywóz przewyższa przywóz.

Salda poszczególnych grup artykułów w I półr. 1927 r.
w milj. złotych w złocie.

I. Artykuły z przewagą wywozu:

Zwierzęta żywe	+ 45.0
Mat. i wyr. drzewne	+ 167.4
Rośliny i nasiona	+ 6.0
Węgiel, paliwo i przetw. naft.	+ 125.7
Rudy, metale i wyr. metalowe	+ 8.5

II. Artykuły z przewagą przywozu:

Artykuły spożywcze	— 48.9
Produkty zwierzęce	— 43.7
Mat. budowl., szkło, ceramika	— 9.4
Chemikalja	— 64.0
Maszyny i przybory elektr.	— 84.0
Papier, książki, obrazy	— 19.0
Materjały włókniste	—168.0

Zestawienie to daje nam wyraźny obraz rezultatów naszego obrotu z zagranicą. Główne podstawy naszego wywozu to węgiel i paliwo, drzewo i wyr. z drzewa, oraz zwierzęta, przedewszystkiem zaś świnie. W przywozie główną rolę odgrywają surowce i materjały włókiennicze, maszyny i przybory elektryczne, chemikalja rolnicze i przemysłowe, artykuły spożywcze i produkty zwierzęce.

Ten charakter naszego obrotu z zagranicą jest zupełnie dla nas naturalny. Wywozimy surowce, przywozimy zaś te surowce, których nie posiadamy (art. włókniste i cześciowo prod. zwierzęce) i produkty potrzebne do produkcji (maszyny, chemikalja). Ale wskazuje to zarazem drogę, po której winno iść w swej polityce państwo:—jaknajwięcej wywozić artykułów przerobionych, ograniczać możliwie wywóz surowców i sprowadzać tylko najpotrzebniejsze surowce i produkty. Ten postulat szczególnie ostre znaczenie ma u nas, gdy bilans handlowy ulega załamaniu, a bilans płatniczy (rozrachunek pieniężny) wskutek braku kapitału i konieczności korzystania z oprocentowanych kredytów zagranicznych, mamy stale ujemny i musi go wyrównywać bilans handlowy.

W tych warunkach tylko przez podniesienie wartości wywozu (mniejszy wywóz surowców, większy fabrykatów i półfabrykatów) oraz ograniczenie przywozu do artykułów niezbędnych dla życia gospodarczego można osiągnąć dodatnie trwałe rezultaty.

Tymczasem w ubiegłym półroczu widzimy tendencję przeciwną. Zaznaczyliśmy na wstępie, że wywóz zwiększył się w porównaniu z I-szem półroczem roku 1926 o 41%. Przyjrzyjmy się poszczególnym pozycjom.

Zwiększenie wywozu według grup.
w milj. zł. w zł.

GRUPA ARTYKUŁÓW	Wywóz		Zwiększenie (+) zmniejszenie (—)	
	I półr. 1927 r.	I półr. 1926 r.	cyfry absolutne	% zwiększenia w 1927 r
Spożywcze	181,3	188,1	— 6,8	— 3%
Zwierzęta żywe	45,9	37,9	+ 8,0	+ 21%
Prod. zwierzęce	11,7	11,7	—	—
Drzewo i wyr. z drzewa	171,6	97,7	+ 73,9	+ 77%
w tem				
drzewo surowe	73,1	34,0	+ 39,1	+115%
„ połobrobione	83,1	52,3	+ 30,8	+ 60%
wyroby drzewne	10,4	8,5	+ 1,9	+ 24%
Rośliny	16,9	10,5	+ 6,4	+ 64%
Paliwo	129,7	102,1	+ 27,6	+ 27%
w tem				
węgiel	99,5	68,1	+ 31.4	+ 46%
Metalowe	83,6	62,4	+ 21,2	+ 34%
Włókniste	39,9	38,9	+ 1,0	+ 3%
Inne	17,9	24,3	— 6,4	—

Widzimy, że ponad przeciętny procent zwiększenia wychodzi tylko drzewo i paliwo i mało znaczące dla bilansu rośliny. W grupie drzewa rzuca się odrazu w oczy jak w miarę spadku szlachetności artykułu spada wzrost jego wywozu:

Wywóz surowca wzrósł o 115%;

Wywóz półobrobionego drzewa o 60%,

Wywóz wyrobów drzewnych wzrósł o 24%.

To przejaw gospodarki rabunkowej, wyniszczającej bogactwa leśne bez troski o przyszłość, zatrudnienie swobodnych sił do pracy i pozostawienie w kraju kwot potrzebnych na obrobienie drzewa. To jedno z najgorszych zjawisk w naszym handlu z zagranicą.

W grupie paliwa najpoważniejszą rolę odgrywa węgiel. Wywóz tego artykułu wzrósł jednak w porównaniu z 1926 rokiem tylko o 27%, a przecież I półr. 1926 r. było najgorszym okresem dla tego artykułu. Bezpośrednio po wojnie celnej. Przed strajkiem angielskim. Teraz żyjemy tu jeszcze resztkami tego strajku.

Zatrzymując się jeszcze chwilę nad tą tablicą, trzeba jeszcze podkreślić sprawę wywozu art. spożywczych i artykułów rolnych wogóle. Zmniejszenie się wywozu art. spożywczych o 3% napewno nie jest zasługą rządu, który robił co mógł, by tę pozycję wzmóc jaknajsilniej. Tylko nieurodzaj pokrzyżował plany. Ale powstaje pytanie, czy wogóle celowym jest forsowanie wywozu w tej dziedzinie i w jakim zakresie. Przyjrzyjmy się więc bliżej tej grupie:

Artykuły spożywcze.
w milj. zł. w zł.

GRUPA ARTYKUŁÓW	I półr. 1927 r.	I półr. 1926 r.	wzrost + lub spadek—
Zboże, mąka, strączkowe	13,9	56,6	— 42,7
Ziemniaki	4,2	0,6	+ 3,6
Przetw. ziemniaczane	0,7	5,5	— 4,8
Cukier	46,6	42,0	+ 4,6
Mięso świeże, sol. i mroż.	24,8	20,1	+ 4,7
Nabiał	60,8	47,1	+ 13,7
Chmiel	2,1	0,3	+ 1,8
Pasza	23,0	10,8	+ 12,2

Zboże, mąka, strączkowe, tylko w wyjątkowych latach urodzaju może iść na wywóz. Liczyć się z tymi artykułami w handlu zagranicznym państwo nie powinno. Przy naszym minimalnym ciągle spożyciu raczej dążeniem państwa być powinno takie podniesienie dobrobytu, by zwiększona produkcja zbóż mogła być skonsumowaną na miejscu.

Ziemniaków produkujemy, szczególniej w zachodniej połaci kraju nadmiar. Bije jednak w oczy spadek wywozu przetworów ziemniaczanych, co jest zjawiskiem ujemnem.

Cukier, przy dzisiejszym stanie tej gałęzi produkcji, każdą wywiezioną tonną kładzie się ciężkiem brzemieniem na kark spożywców.

Natomiast mięso i nabiał — to artykuły, których eksport jest zadaniem gospodarki rolnej i całej polityki gospodarczej państwa. Postęp w tej dziedzinie obserwujemy minimalny. Niższy, niż przeciętny wzrost wywozu. Ale jest to wywołane przez zgórą 100% wzrost wywozu paszy i całą politykę forsowania wywozu zboża.

Wywóz artykułów hodowlanych, to właściwy kierunek w dziedzinie eksportu artykułów spożywczych.

Tak więc rozwój przemysłu rolnego, przejście do uszlachetnionego obrotu z zagranicą, by wywozić nie ziemniaki, lecz przetwory ziemniaczane, nie zboże i paszę, lecz przetwory mięsne i nabiał wyprodukowane pracą sytnego rolnika, czy robotnika — oto właściwa linja. W cyfrach, ilustrujących nasz handel zagraniczny tego nie widzimy.

Wogóle w naszym wywozie widzimy raczej uwstecznienie się i zwiększenie się wagi surowców nad przetworami przemysłowemi. (d. n.).

Z. Rychł.

ZAGADNIENIE NORMALIZACJI W PRZEMYŚLE

II.

Z zagadnieniem normalizacji spotykamy się wszędzie, gdzie wytwory przemysłowe występują w dużych ilościach, a szczególnie tam, gdzie są one wytwarzane nie na zamówienia bezpośredniego spożywcy, a robione są dla spożywcy nieznanego, na skład, na handel. Szeroko pojęta i celowo prowadzona normalizacja jest dziełem ostatnich lat, istniała ona jednak oddawna w granicach węższych i w formach specjalnych, jak np. numeracja obuwia, bielizny i wielu innych przedmiotów szerokiego użytku. Dawny rzemieślnik, szewc np. — robił buty dla każdego klijenta specjalnie, na miarę, z chwilą jednak, kiedy zaczął robić dla sklepu, na handel, dla przygodnego odbiorcy, musiał, dla różnej wielkości nóg, ustalić sobie pewien szereg rozmiarów — numerów, wśród których każdy klijent mógłby sobie dobrać wygodne obuwie. W taki i podobny sposób powstawała numeracja, zrazu odrębna dla każdego warsztatu, z czasem zwyczajowo, coraz szerzej się ustalająca i ujednostajniająca.

Dziś normalizacja wytworów przemysłowych stała się pierwszorzędnem zagadnieniem gospodarczem i wszędzie, gdzie ją wprowadzono,, dała niezwykle dodatnie wyniki. Cały szereg krajów, nie szczędząc kosztów, stworzył u siebie specjalne „Komitety Normalizacyjne", których zadaniem jest metodyczne rozwiązywanie zagadnień normalizacji. W istocie swej normalizacja jest niejako zawartą między wytwórcą a odbiorcą, przy udziale bezstronnej wiedzy fachowej, umową, zobowiązującą strony do wytwarzania i używania danych przedmiotów wyłącznie o pewnych rozmiarach lub cechach, najbardziej korzystnych dla obu stron. Komitet Normalizacyjny danego kraju stanowi fachowe forum, na którym się dwa pierwsze czynniki spotykają dla uzgodnienia swoich dezyderatów. Musi on posiadać dostateczną powagę oraz środki naukowe i doświadczalne, aby do takiego uzgodnienia celowo doprowadzić, rezultaty ostatecznie opracować i ogłosić do powszechnego użytku. Komitety Normalizacyjne istnieją już w 20-tu najbardziej uprzemysłowionych krajach i powstały przeważnie z inicjatywy sfer przemysłowych, które też dostarczają środków na opłacanie pracy fachowców i prowadzenie badań naukowych, związanych z ustalaniem norm. Tylko w kilku krajach, a mianowicie w Polsce, Japonji i Rosji, Komitety powstały z inicjatywy rządów i utrzymywane są ze środków rządowych. Francja posiadała też komitet o charakterze urzędowym, dziś jest on nieczynnym i istnieje zamiar utworzenia Komitetu prywatnego.

Opracowując normy dla wewnętrznego użytku własnych krajów, Komitety narodowe porozumiewają się stale między sobą, wymieniają prace i publikacje i dążą do stworzenia właściwej organizacji międzynarodowej, której zadaniem byłoby uzgadnianie norm, mających znaczenie międzynarodowe.

Polski Komitet Normalizacyjny, istniejący przy Ministerjum Przemysłu i Handlu (Warszawa, Elektoralna 2) pomimo inicjatywy i budżetu rządowego, bynajmniej nie posiada charakteru urzędu, pracuje w ścisłym kontakcie ze sferami gospodarczemi, prawidłowo i wydatnie, mogąc się już wykazać pokaźnym dorobkiem. Z ogłoszonych przez P. K. N. norm najbardziej bodaj powszechne znaczenie mają normy formatów papieru, ustalające rozmiary arkuszy i kartek, zalecone do stosowania w urzędach, stosunkach handlowych, dziennikarstwie, dla druku książek etc.

Na zakończenie zastrzedz się należy przeciwko zarzutom, iż normalizacja wprowadzić może do naszego życia szablon i jednostajność. Bynajmniej. Normalizacja wszystkiego objąć nie może, nie starczy na to czasu i środków; obrała ona sobie tylko dziedzinę przedmiotów szerokiego praktycznego użytku, a przedewszystkiem części składowych — elementów wytworów przemysłowych. Normy rozmiarów papieru nie wykluczają używania innych formatów dla luksusowych wydawnictw lub fantazyjnych papierów listowych, dających wyraz indywidualnym gustom. Normalizacja ma za zadanie uprościć i przez to potanić produkcję, ułatwić wymianę, jest częścią składową programu naukowej organizacji, zagadnieniem związanem z dobrobytem ogółu.

Z. P.

PRODUKCJA A SPOŻYCIE NAFTY

Zapasy nafty wynoszą i starczą:

St Zjed. Ameryki P. na lat	13=16%	zapasu
Meksyk	25=10%	„
Połudn. Ameryka	?=22%	„
Rosja	275=16%	„
Persja	245=14%	„
Indje	150= 9%	„
Japonja	615= 3%	„
Europa	73= 3%	„

Specjaliści obliczają, że biorąc pod uwagę kopalnie, które będą odkryte — zapas nafty wynosi 6500 miljonów ton, co starczyć może na lat 60. Kopalnie, które najprędzej będą wyczerpane—znajdują się w Ameryce 70 proc. dotychczas nie wyzyskanych kopalń znajduje się w posiadaniu W. Brytanji. W tych warunkach staje się jasna polityka naftowa angielska: Anglja sprowadza naftę ze Stanów Zjednoczonych i Meksyku za cenę miljarda marek niemieckich, własne kopalnie eksploatuje bardzo ostrożnie, tak, aby za 15 — 20 lat zdobyć hegemonję na rynku świata. A jaką Polska ma politykę naftową?

hb.

Z GIEŁDY

Kursy nieurzędowe

Dziś, jak zwykle w sobotę, w lipcu i sierpniu, zebrania urzędowej giełdy nie było. Na prywatnym rynku akcyjnym tendencja dla akcji utrzymana, t. j. kursy trzymały się na poziomie ostatniej giełdy oficjalnej.

Dla Listów Zastawnych złotowych usposobienie spokojne. Dolar w obrotach prywatnych nieco słabszy 8,91 i pół.

Ruble złote mocne 4,64¾. Obroty b. małe.

Odpowiedź na sprostowanie Min. Skarbu, zamieszczone w num. wczorajszym, z powodu braku miejsca, podamy w numerze jutrzejszym.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

PRZYJACIEL DZIECI

DODATEK DO „ROBOTNIKA"

JADWIGA BOROWICZOWA.

BAJKA O WYGNANCE

Szła raz drogą młoda dziewczyna. Ładna była bardzo i zgrabna, lecz bardzo smutna. Oczy miała duże i jasne, jak niebo w pogodny ranek; długie, czarne włosy spadały w nieładzie na plecy, a wiatr bawił się niemi, rozwiewając na wszystkie strony. Stąpała lekko, ledwo dotykając ziemi — zdawało się, iż płynie, nie idzie.

Cała postać, pełna wdzięku i godności, odziana była w szare i nędzne łachmany: drobne nóżki, z których cblatywały strzępy pantofelków, krwawiły, raniąc się o ostre kamyki boleśnie.

Bezdomna to była istota, niegdyś królewna, dziś — wygnanka, a nazywała się — Miłość.

Piękne było jej państwo i szczęśliwe.

Kwitły w nim przecudowne kwiaty, drzewa uginały się pod słodkim owocem, a ptaki wyśpiewywały dzień cały najpiękniejsze hymny. Ludzie kochali się i pomagali sobie wzajem, to też chaty ich były zasobne, a pola rodziły obficie.

Tak było aż do chwili, gdy do kraju tego wdarła się inna pani, której nienawiść było na imię.

Podszeptywała ludziom złe myśli, budziła najgorsze uczucia. Aż rozpętała w kraju miłości wielką wojnę, a lud tak rozcietrzewiła, że głuchy był na wszelkie wołania swej prawowitej władczyni. Wreszcie, coraz większą władzę nad ludem zyskując, kazała się Miłości precz z kraju wynosić.

Opuszczała więc Miłość swój kraj, do którego lud jej, zapominając o niej, wpuścił Nienawiść, w którym człowiek zabijał człowieka, a nikt nie miał litości nad drugim.

I szła biedna wygnanka przed siebie, myśląc, czy też ją kto przygarnie. Tak niewiele jej przecież potrzeba: tylko serca ludzkiego, które ona ku dobremu powiedzie.

I szła przed siebie, uciekając z własnego państwa, a bose jej nóżki krwawiły, głód, chłód przejmował, wicher zaś igrał przepysznemi jej włosami.

— Czemże ona ich ujęła, że o wszystkiem, co dobre, zapomnieli? — myślała, mijając popalone wsie, poniszczone miasta.

Patrzyła na puste pola i myślała, jak się tu dawniej zboże złociło, jak ludzie wesoło uwijali się przy pracy, a skowronki śpiewały radośnie.

Teraz nawet ptaków niema, bo i ptaki wygnała Nienawiść, ponieważ z ich małych serduszek miłości wyrwać nie mogła.

Smutno w państwie Miłości, ale mimo to żal jej opuszczać ojczyznę. Wciąż ma nadzieję, że swego kraju nie będzie musiała rzucać, że jednak znajdzie się ktoś, kto ją przygarnie i pozwoli przeczekać aż lud jej się ocknie i znów serca swe ku niej zwróci.

Spotka przecież kogo po swej drodze — ot! już widzi, idą tam jacyś ludzie.

I rzeczywiście, zbliżają się ku niej jej dawni poddani.

W sercu Miłości obudziła się nadzieja.

— Może ci?...

Ale nie!... Ludzie ci szli, spierając się głośno i wcale jej nie zauważyli. Przysunęła się więc do nich i nieśmiało wyciągnęła ręce. Prosiła, aby się opamiętali, by się zastanowili co czynią, by znów jej serca swe oddali. Ale oni odpowiedzieli, że czasu nie mają, że spieszą, bo nowa ich pani skarby wielkie im obiecała.

— „Tam czeka nas złoto i godność, a cóż ty nam dać możesz biedna wygnanko? Sama masz tyko łachmany i bosemi stąpasz nogami. I cóż ty nam dać obiecujesz?"

— „Spokój i czyste sumienie"—odparła z dumą królewna, a oczy jej nabrały blasku, od którego cała postać zajaśniała. Stała przed nimi w łachmanach, ale spowita blaskiem prawdziwego majestatu.

— Spieszycie po złoto i drogie kamienie? A toż to łzy i krew, którą innym, słabszym i bezbronnym wyciskacie. Tylko wy tego nie widzicie, bo wasza nowa samozwańcza królowa oczy i serca wam przysłoniła.

To rzekłszy, poszła dalej, a jasne jej oczęta zaszły łzami. A co która łza na ziemię padnie,, w perłę drogocenną się zamienia, a co która krwi kropelka z obolałych stopek spłynie, w bezcenne zamienia się rubiny.

Ale tłum tego nie widzi. Tłum, oślepiony nienawiścią, nie widzi prawdziwych wartości. Gna jak oszalały naprzód, silniejsi potrącają słabszych, niektórzy padają, a po ich ciałach inni pędzą dalej. Straszny to widok, królewno oczy przysłania i idzie przed siebie. Niedaleko już granica jej państwa, wnet ją minie, a wówczas przepadł jej lud na wieki.

Pod lasem bawi się gromadka dzieci. Biedna wygnanka przystaje i patrzy. Tak bardzo kocha dzieci! One zawsze do niej się garnęły, zawsze były jej ulubieńcami. Patrzy i widzi, jak malutkie dzieciątko zatoczyło się i upadło. Zapłakało boleśnie, bezskutecznie usiłując się podnieść.

— Nikt mu nie śpieszy z pomocą?— dziwi się Miłość, biegnąc do maleństwa.

A tyle tam przecież dzieci. Patrzą, a nie widzą; są tuż, a nie słyszą żałosnego płaczu?

A ot! tam znowu krzyk! Duży, silny chłopak wyrwał młodszemu zabawkę. Malec płacze bezsilnie, a inni się śmieją.

Zapłakała Miłość. Widok ten, widok dzieci, nieczułych na ból i łzy, widok dzieci krzywdzących, zadał jej najgłębszą ranę. Gdyby umiała nienawidzieć, byłaby je w tej chwili znienawidziła. Ale nie umie nienawidzieć, więc zbliża się do gromadki i łagodnie, pieszczotliwie zaczyna przemawiać do dzieci. Te boczą się zrazu, śmieją się z łachmanów i poranłonych nóg, ale Miłość nie zraża się, mówi do nich cierpliwie, budzi lepsze uczucia, opowiada smutne swe dzieje, aż serduszka poczynają tajać, oczka zachodzić łzami.

Skupiają się w okół, cisną do niej, proszą, by z niemi została.

— Nie odchodź! Zostań z nami. My ci nic złego uczynić nie damy i nigdy nie pozwolimy, by cię nam odebrano, albowiem zamkniemy cię głęboko w serduszkach naszych.

— Oto moje królestwo — szepnęła wygnanka, wyciągając ręce do dzieci.

I została.

A w dzieciach zaszła nagle wielka zmiana. Pokochały wszystko, rozczulił je widok kwiatów, które w tej chwili rozchyliły swe barwne kielichy, uczuły tęsknotę za ptaszkami, za ich szczebiotem radosnym. Uczuły dziwną tkliwość dla wszystkiego, co słabe i bezbronne i pożałowały brzydkich i złych czynów.

Żadne z tych dzieci nie przeszło już obojętnie mimo cierpienia ludzkiego. Nie przeszło bez udzielenia pomocy nikomu, ktoby jej potrzebował.

A skoro pierwszy dobry czyn w państwie Miłości był dokonany, moc nienawiści osłabła, a tęsknota za dawną władczynią szerzyć się poczęła.

Aż przyszedł dzień, gdy Nienawiść ustąpiła zupełnie, a Miłość dawne miejsce swoje zajęła. Ład i spokój znowu zapanowały w jej państwie, a ludzie pomagając sobie, wkrótce naprawili szkody, jakie za panowania nienawiści sobie wzajem poczynili.

Zaroiły się wsie i miasta, zazieleniły pola, a kraj cały rozbrzmiał śmiechem dziecięcym i świergotem ptasząt.

Skończyło się tułactwo biednej wygnanki; tęsknotą ludu swego przywołana wróciła, by nim nadal władać dobrotliwie, by zagoić wszystkie rany, by naprawić wszelkie krzywdy, jakie nienawiść wyrządziła.

A nie zapomniała nigdy, że dzieci pierwsze ją w swe serduszka przyjęły i panowanie jej przywróciły. I kochała je zawsze najbardziej.

KTO LUBI PODRÓŻE I PRZYGODY

niech czyta:

Sienkiewicz: W pustyni i puszczy.
Svensson: Z dalekiej północnej wyspy.
Twain: Przygody Tomka Savyera.
Umiński: Młody jeniec indyjski.
„ Na drugą planetę.
„ Od Warszawy do Ojcowa.
„ Podróż bez pieniędzy.
„ Samolotem dookoła świata.
„ Synowie puszczy.
„ W krainie wschodzącego słońca.
„ Zwycięzcy oceanu.
„ Wędrowiec leśny.
Verne: Straszny wynalazca.
„ W krainie białych niedźwiedzi.
„ W pogoni za meteorem.
Wells: Pierwsi ludzie na księżycu.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK.

MAŁY INŻYNIER

Mały Jaś to inżynier nielada,
Cały dzień z pudełeczek układa
Domy wspaniałe,
Mosty wytrwałe,
Prócz pudełeczek również mu służy
Do budowania piórniczek duży,
Czasami piernik i czekolada.

Ot dziś naprzykład zbudował domek
Zapałeczkami oparkaniony,
Dach dał ze świeżych, pięknych poziomek,
Dach jasny, słoneczny, czerwony.

Tak oto codzień miłośnie
Buduje maleńkie dziwy...
Napewno kiedy wyrośnie
Zbuduje dom prawdziwy.

HELENA DAWIDOW.

LALKA

Widzę się małą dziewczynką,
W wielkim różanym ogrodzie,
Z blond włosów ładną czupryną,
W gondoli płynącej po wodzie.

Lalkę mam śliczną — marzenie,
Rodzoną moją siostrzyczkę,
Lalka się śmieje i płacze
I ma zasępioną twarzyczkę.

Lalce na imię jest Róża,
Błękitne oczka ma ładne,
Lalka jest wiotka i duża
I pisze wierszyki składane.

Lalka zasypia wraz ze mną
Nocą w błękitnym łóżeczku,
Bajeczki płyną w dal ciemną,
O szaro - burym koteczku.

Bym zasnąć mogła czemprędzej
Lalka w fotelu zasiada
I robi honory domu
Z grzechów się wypowiada.

Świta już ranek na świecie,
Mamusia mówi, kochanie,
Jasny warkoczyk mi plecie
Niechże Jasieńka już wstanie.

Święta — już tylko co patrzeć
Dziadziuś i babcia przyjedzie,
Dziadziuś — jak zwykle — prezencik
Przy każdym poda obiedzie.

Babcia, kochana babusia,
Aż nadto mnie ukochała —
I wielka Lalka - Żabusia
Od babci mi się dostała.

A Lalka, moje kochanie,
Na święta prezent mi ściele —
Gdyż — za mąż wychodzi wkrótce
Zaprasza na swe wesele.

Lalka mnie pierwsza zdradziła,
Wychodząc za mąż — okrutna!
Sielanka tak się skończyła —
I takam w życiu dziś smutna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Henia W. Na razie „Przyjaciel Dzieci" częściej jak raz w tygodniu zjawiać się u Was nie może. Gdyby dużo, dużo dzieci go czytało, mógłby się zwiększyć.

Do Haliny Ż. Ależ to zupełnie nie śmieszne. I dorośli lubią bajki! W najbliższych numerach podamy bajki i baśnie, które polecić możemy do czytania.

Do Marjańskiej Ż. W jedno i drugie.

Do **W. W.** Nie widzę powodu.

Do **L. N.** Opisz wszystko dokładnie „Przyjaciela Dzieci" zajmuje wszystko, co się drogich jego czytelników tyczy.

Do **Wandzi K.** Bardzo ciekawie napisałaś. Uważaj na pisownię! Czytaj dużo i uważnie, a zapamiętasz sobie jak się co pisze.

Do **Oleńki Ż.** Sądzę, że różowy odpowiedniejszy.

Do **Lecha J.** Na kolonji jest bardzo wesoło. Gdybyś się był zgłosił wtedy, gdy zgłoszenia przyjmowano, byłbyś na pewno przyjęty. Na przyszły rok będziesz już wiedział.

Do **Jasi M.** Dzieci, które chodzą do szkół rano, są w „Ognisku" od 2 — 5 popoł., te zaś, które chodzą po południu do szkoły, są w Ognisku od 9 rano do 12 w poł. Odrabiają lekcje, bawią się, czytają, urządzają przedstawienia i t. p.

LISTY JASI Z KOLONJI

18. 7.

Nie wspomniałam jeszcze o tem, że są u nas małe dzieci, kilka 4-ro i 5-ro letnich dziewczynek. Tym trzeba w niejednem pomódz, bo nie ze wszystkiem radę sobie dają, a nieraz trzeba je zabawić i rozweselić, gdy zatęsknią do mamy. Otóż każda mała ma jedną starszą dziewczynkę za opiekunkę i opiekunka musi o niej tak pamiętać, jak prawdziwa mamusia. Tylko że prawdziwej mamusi nikt nie pilnuje, „opiekunek" zaś pilnuje pani.

„Małe" naturalnie do zebrania nie należą.

Nową ważną organizacją, która się dopiero tworzy jest sąd. Dziesiętniczki skarżą się nieraz, że dziewczynki nie słuchają. Albo pani gniewa się, że hałas, a dyżurna odpowiada: nie słuchają. Jedna dziewczynka odpowiedziała dyżurnej bardzo niegrzecznie, że ta się aż rozpłakała. A jedna na zebraniu powiedziała: „dziesiętniczka woła by wstawać, a sama leży najdłużej". Z takimi sprawami trudno dojść do ładu, bo jedna mówi tak, druga inaczej, a zebranie nie ma czasu dokładnie badać sprawy. Rozsądzić sprawę trzeba, bo gdyby tak zostało, byłby nieporządek, a gdy się rozsądzi nie zbadawszy dokładnie, można łatwo kogoś skrzywdzić. Więc na zebraniu postanowiłyśmy, by był Sąd. Ale że nie wszystkie wyobrażają sobie co to będzie, przeto wybrałyśmy 4 dziewczynki, które mają przygotować plan sądu i na najbliższem zebraniu przedłożyć wszystkim. Jedna z dziewczynek, która zna sąd z Ogniska, poradziła, aby przed sądem były „wyjaśnienia". Bo dziewczynki w chwili złości, ze wszystkim będą lecieć do sądu i gdy się sąd zbierze, będzie tyle spraw, że nie będzie czasu wszystkich rozsądzić. Zresztą w chwili złości zapisuje się do sądu, a potem dziewczynki godzą się i gdy sąd zajmuje się tą sprawą, one już zapomniały urazy. Dlatego dzień przed sądem należy wszystkie sprawy (zapisane na tablicy sądowej) rozpatrywać wobec tych dzieci, które prosiły o zapisanie i pytać, czy sprawa ma iść na sąd. Należy przytem namawiać do pogodzenia się. W ten sposób dużo błahych spraw odpadnie, na Sąd pójdą tylko naprawdę ważne. Te dziewczynki, które mają zorganizować Sąd, mają przygotować i regulamin t. zn. mają spisać wszystko co się Sądu tyczy. Ile ma być sędziów, jak często mają się zbierać, czy mają wyznaczać jakieś kary i jakie, kto ma zapisywać do Sądu, czy każde dziecko, które chce, czy jedna, wybrana w tym celu?

Bardzo jestem ciekawa jaki ten Sąd będzie i napiszę zaraz po zebraniu.

Jasia.

22. 7.

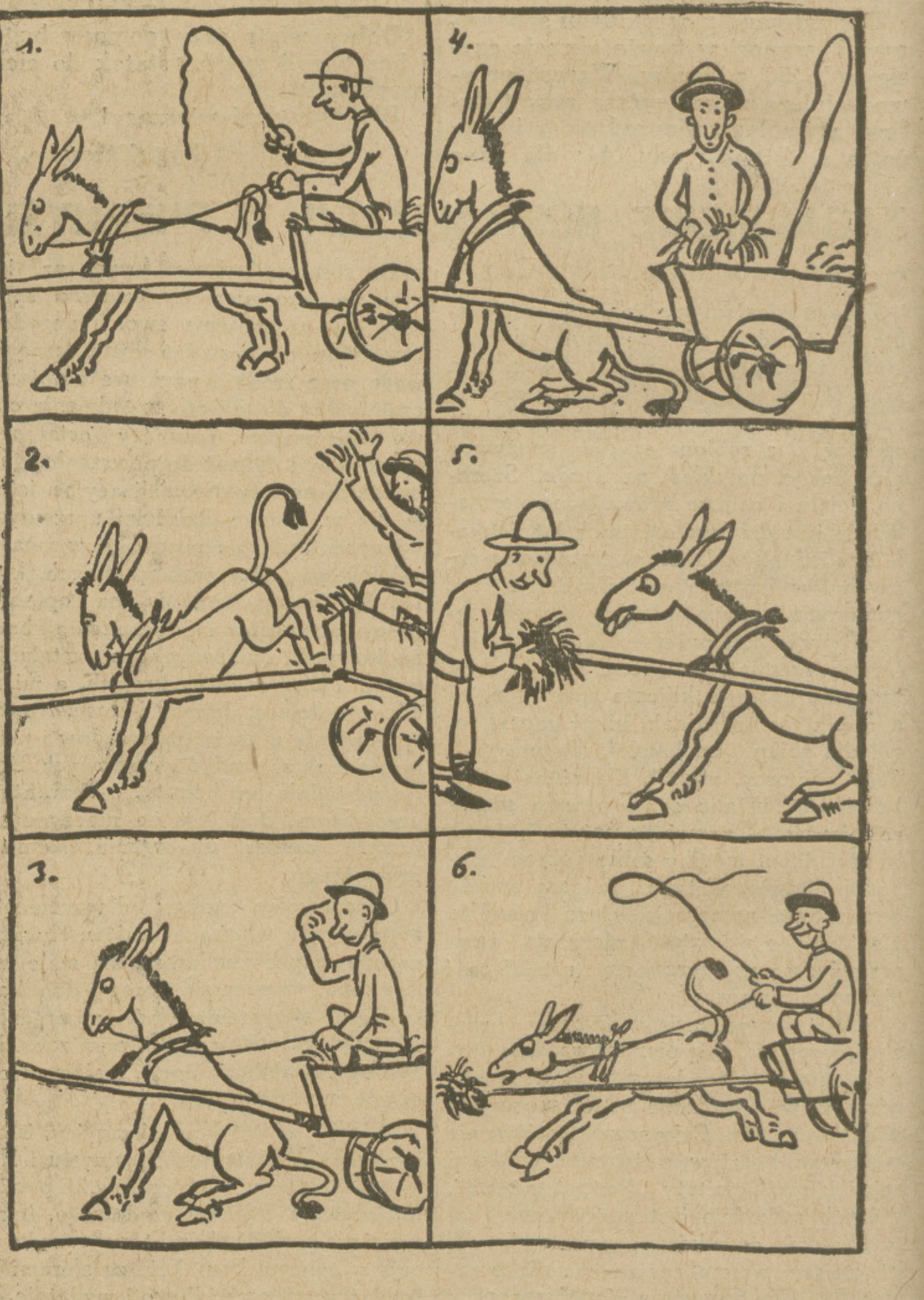
Pisałam o małych, a nie doniosłam co się raz zdarzyło, z powodu jednej małej.

Wśród małych była jedna żydówka i opiekunka jej była trochę niezadowolona, że musi się żydówką opiekować. Ale pani wytłómaczyła, że to przecież wszystko jedno, że to takie same dziecko jak każde inne, tylko bardziej samotne, bo i bez mamusi i jeszcze wszyscy stronią, że to żydówka. Więc wszystkim bardzo żal się zrobiło i zaraz zgłosiło się dużo kandydatek na opiekunki małej żydówki. Ale ta pierwsza bardzo się zawstydziła i aż łzy miała w oczach i choć mówiła, że jej wszystko jedno i że wcale jej na jakiemś opiekunostwie nie zależy, wszystkieśmy wiedziały, jakby jej przykro było, gdyby inna opiekunką została. Dlatego pani nie pozwoliła, by inna małą w opiekę wzięła, a gdy w niedzielę matka tej małej przyjechała, dziękowała bardzo za dobrą opiekę i staranie, bo mała Chajka i dobrze wygląda i wesoła jest i wcale nie bojaźliwa jak dotychczas.

Jest jak inne dzieci, bo się ją jak inne dzieci traktuje. A pani powiedziała, że jej opiekunka może być dumna nie z dobrze spełnionego obowiązku, ale że w pracę swą włożyła — serce.

Na kolonji teraz wesoło i strasznie szybko czas mija. Po za spacerami i wszystkimi czynnościami stałymi, przygotowujemy przedstawienie, o którem naturalnie dokładnie napiszę.

Jasia.



Jakiego podstępu użył Piotr, by zmusić osła do posłuszeństwa

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika" Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

WYCIECZKI ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

W Tatry wycieczka wyjeżdża z Warszawy dn. 13 sierpnia, zwiedza Kraków (Wawel, Muzeum Narodowe i t. d.), przyjazd do Zakopanego wieczorem.

1-szy dzień wycieczka wyruszy przez Kozią Przełęcz do Morskiego Oka.

2-gi dzień przez Rysy na czeską stronę do Popradzkiego Stawu.

3-ci dzień na szczyt **Ganku;** powrót do Popradzkiego; do Szczyrbskiego i Szmeksu (Smokowiec); nocleg pod „Kozicą".

4-ty dzień. Szczyt **„Lodowy"**; nocleg w Schronisku „Teryego".

5-ty dzień: przez przełęcz Lodową do Zakopanego.

Marszruta może być ewentualnie zmieniona. Druga grupa planowana jest jako lżejsza (bez Ganku i Lodowego). Pozatem można sobie ułatwić wycieczkę, jadąc do Morskiego Oka autobusem na własny koszt.

20-go zwiedzenie Zakopanego (Muzeum Tatrzańskie i t. d.), ewentualnie jazda na własny koszt furkami do Kościeliskiej. Wieczorem 20-go wyjazd do Warszawy.

Prowadzi tow. poseł Kazimierz Czapiński. Koszty 55 zł., dla nieczłonków T. U. R. lub P. P. S. — 60 zł. Zapisy do dnia 5 sierpnia przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20. Przy zapisach należy wpłacać połowę należności.

Koszty wycieczki obejmują: przejazdy koleją, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu. Utrzymanie należy liczyć od 5 do 6 zł. dziennie od osoby.

Na Pokucie. (Lwów, Jaremcze, Worochta, Howerla, Żabie, Stanisławów, Przemyśl) od 22 do 30 sierpnia. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Koszty 55 zł., dla nieczłonków 60 zł. Zapisy do dnia 12-go sierpnia przyjmuje Sekretarjak Generalny T.U.R., Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, w godzinach od 5 do 7-ej wieczorem.

Ruch Zawodowy

ZE ZW. METALOWCÓW.

Zarząd Zw. Rob. Przem. Metalowego w Polsce, Warszawa, Leszno 53, uchwalił, na zasadzie art. VII statutu, wykluczyć ze Związku: 1) Adama Gęsickiego, L. zw. 14.652, stolarza, ur. w r. 1885, wstąpił do Związku dnia 24.VII 1926 w Warszawie i pracuje w fabryce Lilpopa. 2) Konstantego Madeja, L. zw. 17871, ślusarza, ur. dn. 17.III 1894, wstąpił do Związku dn. 1.I 1926 r. i pracuje w fabr. Lilpopa.

Wykluczenie ze Związku nastąpiło na podstawie szkodliwej i wrogiej działalności dla Związku.

Ruch kult.-oświatowy.

WYCIECZKA DO MILANÓWKA.

Koło im. Misiołka T. U. R. urządza w niedzielę, dn. 31 lipca, wycieczkę do Milanówka. Zbiórka o godz. 7,20 na dworcu Głównym koło kiosku „Ruchu". Koszty przejazdu w obie strony 2 zł. 20 gr. Towarzysze z innych Kół będą mile widziani.

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych zawiadamia członków, że na niedzielę 31 bm. organizuje wycieczkę zbiorową do Radości. Wyjazd ze stacji Most o godz. 9.44 rano.

Chcący wziąć udział w wycieczce członkowie oraz ich rodziny proszeni są o zapisywanie się w kancelarji Związku (Sienna 16) lub zgłaszanie uczestnictwa przez telefon. Obowiązuje tylko koszt przejazdu oraz prowiantu dla siebie.

UJĘCIE RABUSIA

Na ul. Marszałkowskiej Nr. 116, gdzie mieści się biuro Bałtycko-Amerykańskiej linji okrętowej, kręcą się często różni przestępcy kryminalni, którzy polują na naiwnych emigrantów. starając się okraść ich różnymi sposobami. Wczoraj rano był tam „na warcie" znany policji rabuś i złodziej kieszonkowy, 22-letni Szlama Ćwikier. Obserwując emigrantów. Ćwikier ujrzał jakąś kobietę, która liczyła trzymane w ręku pieniądze. Przypuszczając, że emigrantka posiada dolary, złodziej w pewnym momencie podbiegł nagle, wyrwał pieniądze i rzucił się do ucieczki w ul. Złotą. Na krzyk wszczęty przez ograbioną, za uciekającym złodziejem pogonili przechodnie i wkrótce schwytali go przy pomocy policjanta, który odprowadził rabusia do X-go komisarjatu. Po drodze Ćwikier rzucił 8 zł., zaś pozostałe 7 zł. zginęła w tajemniczy sposób.

KRONIKA

STAN POGODY.

W dniu wczorajszym znaczna część Europy wraz z Polską miała pogodę słoneczną i upalną.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 23°, najniższa 17,3°. W górach było dość pogodnie i ciepło.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: w dalszym ciągu pogodnie i upalnie, miejscami rano opary, słabe ruchy powietrza, lekka skłonność do burz.

Kurs prelegentów L. O. P. P. 1 sierpnia, o godz. 9 rano w lokalu szkoły im. Konarskiego — Leszno 72, rozpocznie się kurs prelegentów L. O. P. P., zorganizowany przez Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Budowa domów mieszkalnych. Wydział techniczny Magistratu rozpocznie niebawem budowę drugiej serji domów mieszkalnych o małych mieszkaniach na Żoliborzu. Druga ta serja obejmie 40 mieszkań jedno i dwuizbowych z kuchniami i wszelkiemi urządzeniami nowoczesnemi. Będzie to szereg domów ciągnących się wzdłuż jednej linji przy Al. Wojska Polskiego. Domy te oddane będą do użytku latem roku przyszłego. Budowa pierwszej serji domów, obejmująca 56 mieszkań, rozpoczęta niedawno, ukończona będzie na wiosnę. Dotąd nie decydowano jeszcze czy mieszkania te będą odnajmowane przez miasto, czy też odstąpione na własność. Sprawa ta będzie rozpatrzona w swoim czasie przez specjalną komisję mieszkaniową, utworzoną niedawno przy Magistracie.

Choroby zakaźne w Warszawie. W okresie tygodniowym od 17 do 23 lipca zarejestrowano w Warszawie 20 przypadków zachorowań na szkarlatynę, co stanowi o 1 przypadek mniej, niż w poprzednim tygodniu. W tym samym okresie sprawozdawczym zanotowano 20 przypadków duru brzusznego, a więc tyle, co w zeszłym tygodniu. Natomiast plamistego nie notowano wcale, gdy w zeszłym tygodniu zarejestrowano 2. Zarejestrowano też 11 przypadków dyfterytu, o 9 więcej, niż w poprzednim okresie tygodniowym, 118 odry (o 1 więcej), 8 — róży (o 4 mniej), 20 jaglicy (o 9 więcej), 8 — kokluszu (o 2 mniej) i 6 czerwonki, gdy w poprzednim nie zanotowano ani jednego.

Pobór. We wtorek, 2 sierpnia, w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w 9, 11, 13, 16, 20/21 i 23 komisarjatach, podlegających P. K. U. Nr. 2.

Asfaltowanie ulic. Rozpoczęto asfaltowanie ul. Wilczej na podkładzie z kamienia polnego. Następnie ułożony będzie asfalt na ul. Lwowskiej na podkładzie betonowym oraz na ul. Widok. Rozpoczęto roboty przy naprawie bruku z kostki drewnianej na ul. Marszałkowskiej między Nowogrodzką i Al. Jerozolimskiemi. Roboty te prowadzone są wyłącznie w porze nocnej tak, że w ciągu dnia przerwy w ruchu kołowym niema. Po ukończeniu układania kostki kamiennej w torach tramwajowych na ul. Królewskiej, w najbliższych dniach rozpoczną się roboty związane z ułożeniem kostki kamiennej na Nowym Świecie na odcinku od pl. 3 Krzyży do Al. Jerozolimskich.

Uregulowanie placu Teatralnego. W początkach sierpnia Magistrat m. Warszawy rozpatrzy wyniki konkursu zamkniętego, ogłoszonego na uregulowanie placu Teatralnego. Z 5 zaproszonych najwybitniejszych architektów nadesłało odpowiednie prace czterech.

Zebranie legjonistów. Okręgowy Zarząd Związku Legjonistów Polskich prosi członków o przybycie na Zebranie Informacyjne we wtorek, 2 b. m. o godz. 8.30 wiecz. do lokalu Związku przy ul. Nalewki nr. 2-a, 6-te p., pokój nr. 28. Na porządku dziennym sprawy Zjazdowe.

Z Państwowego Instytutu Dentystycznego Kancelarja Instytutu (ul. Marszałkowska 151 w Warszawie) przyjmuje zapisy na rok anad. 1927—28 od dn. 1 września do dnia 15-go września r. b.

Do podań należy dołączyć: 1) świadectwo maturalne w oryginale, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo obywatelstwa, 4) życiorys własnoręcznie napisany i 5) 4 fotografje podpisane.

Początek roku akademickiego 1-go października 1927 r. Kurs nauk 4-letni. W wypadkach posiadania świadectw dojrzałości szkół średnich rosyjskich należy je przedłożyć Ministerjum Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. Departament Szkół Średnich, ul. Bagatela 12 w Warszawie, celem zaopinjowania, czy jest ono równoznaczne ze świadectwem dojrzałości państwowych szkół polskich.

WALKA Z ŻEBRACTWEM I WŁÓCZĘGOSTWEM

PROJEKT ROZPORZĄDZENIA PREZYDENTA RZPLITEJ

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, jak donosiliśmy, przesłało do Biura Prawnego przy Prezydjum Rady Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa. Projekt ten wskazuje środki zwalczania żebractwa i włóczęgostwa oraz wskazuje kategorje osób, podlegających postanowieniom ustawy, obejmując także te kategorje osób, które jakkolwiek nie są w ścisłem znaczeniu żebrakami lub włóczęgami, to jednak motywy ich postępowania są analogiczne do motywów postępowania żebraka i włóczęgi. Projekt wyłącza od tych postanowień ustawy nieletnich do lat 17.

Projekt ustawy przewiduje utworzenie domów pracy dobrowolnej, przytułków i domów pracy przymusowej, t. z. zakładów wyczerpujących trzy stany żebraka, a mianowicie jego zmniejszoną zdolność do pracy lub niemożność jej znalezienia, zupełną niezdolność do pracy i wreszcie niechęć do pracy, jako stan pasożytnictwa społecznego. W przytułkach lub domach pracy przymusowej będą umieszczani włóczędzy i żebracy, niezdolni do pracy lub o zmniejszonej zdolności w drodze wyroku sądowego, jeśli dobrowolnie nie chcą przyjąć miejsca w przytułku lub w domu pracy dobrowolnej.

W sprawach o umieszczenie w przytułku lub o pracy w domu pracy przymusowej właściwe są sądy pokoju. W postępowaniu sądowem osoba, pociągnięta do odpowiedzialności, będzie miała zawsze obrońcę z urzędu. W projekcie przewidziane jest zawieszenie wykonania kary i warunkowe uwolnienie. Projekt podkreśla konieczność przyjmowania do domów pracy dobrowolnej b. więźniów, w celu przygotowania ich do pracy zawodowej i zatarcia piętna przestępstwa.

Do zakładania i utrzymywania domów pracy przymusowej i dobrowolnej obowiązane mają być wojewódzkie związki komunalne, zaś do czasu utworzenia wojewódzkich związków komunalnych obowiązane będą do tego powiatowe związki komunalne oraz miasta, wydzielone z powiatów, połączone w związek wspólny.

Obowiązek zakładania i utrzymywania przytułków ciążyć ma na powiatowych związkach komunalnych i miastach wydzielonych. Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa przewiduje częściowe wprowadzanie go w życie tak pod względem terytorjalnym, jak i materjalnym, w zależności od możności finansowej związków komunalnych.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

ŚMIERTELNY UPADEK Z IV PIĘTRA.

39-letni Bolesław Bekas, murarz, który w czasie pracy przy odnawianiu domu przy Al. Jerozolimskich Nr. 14 spadł z drabiny z wysokości IV piętra i potłókł się ogólnie oraz złamał prawe przedramie, zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus.

WYPADEK TRAMWAJOWY.

Na Pl. Żelaznej Bramy 29-letni Piotr Żymczenko, robotnik (Przyokopowa 26) dostał się pod tramwaj. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie lewej skroni i karku, oraz okolicy krzyża.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na ul. Leszno przed domem 94 pod samochód dostała się 60-letnia Paulina Białkowska, bezdomna i bez zajęcia, u której lekarz Pogotowia stwierdził ranę tłuczoną głowy.

ZAGINIONY SZOFER Z SAMOCHODEM.

Ryszard Kurowski (Chmielna nr. 13), zawiadomił policję, że szofer jego Władysław Banasiak (Wolska nr. 22) dnia 25 b. m. wyjechał samochodem nr. 15522 (Nr. 984) marki „Ford" i do garażu więcej nie powrócił

SKOK Z MOSTU DO WISŁY.

Nocy ubiegłej o godz. 1-ej ze środkowego przęsła mostu Kierbedzia wskoczył do Wisły mężczyzna niewiadomego nazwiska. Denat pozostawił na chodniku mostu marynarkę i kapelusz bronzowy miękki. Świadek samobójstwa Franciszek Wieniec podał policji rysopis denata: lat około 28, wysoki, szczupły, ubrany w garnitur ciemny. Zarządzone poszukiwania nie dały pożądanego wyniku.

ZŁODZIEJ OKRADŁ ZŁODZIEJA.

Do II Komisarjatu zgłosił się Aleksander Zottin i zameldował dyżurnemu przodownikowi, że kolega jego Józef Musiał (Piwna Nr. 29) skradł mu 100 zł. gotówką. Policja ustaliła, że okradziony i oskarżony są znanymi złodziejam i sutenerami.

PODWÓJNE SAMOBÓJSTWO.

Józef Gelernter lat 25, biuralista, już od dwóch lat pozostawał bez zajęcia. W ubiegły piątek jedna z sióstr Gelerntera udawała się jak zwykle do zajęcia, pozostawiając brata samego. Gdy w porze obiadowej przyszła do mieszkania nie mogła się doczekać na otwarcie drzwi, przeto powróciła do pracy. Wieczorem tegoż dnia Gelernterówna przez długi czas oczekiwała na powrót brata, aż wreszcie zasnęła pod drzwiami mieszkania. Rano około godziny 9 rano ktoś z sąsiadów zajrzawszy przez dziurkę od klucza, ujrzał że Gelernter leży na podłodze. Po otworzeniu drzwi zastano Gelerntera leżącego na podłodze z głową opartą na poduszce. Na szyi denat miał zaciśnięty pasek skórzany, którego koniec przymocowany był do nogi od krzesła. Na stole znaleziono pustą szklankę z resztkami trucizny (jodyna i spirytus denaturowany) nadto był tam list treści następującej: „Kochane siostry! Dla was zrobiłem wielką ulgę, a sobie największą. Józef, dnia 29 lipca, godz. 10 rano". Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyną samobójstwa — był silny rozstrój nerwowy spowodowany brakiem pracy.

DZISIEJSZA TRANSMISJA UROCZYSTOŚCI W BYDGOSZCZY

Dzisiejsze uroczystości, związane z odsłonięciem pomnika Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy, rozpoczną się o godz. 10,15 w kościele farnym, skąd będzie transmitowane nabożeństwo oraz kazanie. O godz. 12,00 zostanie odegrany hymn narodowy. O godz. 12,03 zjednoczone chóry pod batutą F. Nowowiejskiego odśpiewają kantatę „Gaude Mater Polonia". O godz. 12,10 przemówienie prezesa komitetu. O godz. 12,15 odsłonięcie pomnika Henryka Sienkiewicza, podczas którego chór 16 p. ułanów odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry hymn „Bogarodzica". O godz. 12,25 przejęcie pomnika przez prezydenta miasta, przemówienie J. Weysenhoffa, oraz składanie wieńców. Na zakończenie zjednoczone chóry wraz z orkiestrą odśpiewają „Rotę". O godz. 15,00 dalszy ciąg transmisji z pierwszych międzynarodowych regat wioślarskich w Brdyujściu w Bydgoszczy. Wieczorem o godz. 20,00 odbędzie się transmisja koncertu symfonicznego z teatru Miejskiego w Bydgoszczy.

Z teatrów świetlnych

Apollo: „Na szczycie świata" i „Gdzie, komu, co, jak?".

Colosseum: „Hotel Grand".

Corso: „Student z Pragi".

Casino: „Noc zemsty" i „Wiedeńska krew".

Filharmonja: „Wytworny opryszek".

Komedja: „Biały junak" i „Krwią zmazane".

Miejski. „Pies z Huxville" z psem Rolfem.

Palace: „Od mężczyzny do mężczyzny".

Pan: „Wielka parada".

Splendid: „Pieśń młodych zmysłów".

Światowid: „Variete".

Wodewil: „Wilk morski".

BILANS Powiatowej Kasy Chorych w Pabjanicach

na dzień 31-szy grudnia 1926 roku.

Stan czynny:

		Zł. gr.
1.	Gotówka	7.447.20
2.	Lokacje	11.907.49
3.	Papiery wartościowe	2.820.—
4.	Weksle	884.—
5.	Składki członkowskie (należne)	102.450.—
6.	Dłużnicy	794.20
7.	Świadczenia zwrotne	53.820.76
8.	Ruchomości	51.098.66
9.	Apteka własna	37.724.35
10.	Skład gospodarczy	1.737.03
11.	Szpital własny	2.153.08
12.	Niedobór	192.828 96
		465.665.73

Stan bierny.

		Zł. gr.
1.	Wierzyciele	76.266.69
2.	Składki członkowskie (nadpłacone)	37.79
3.	Akcepty	18.533.57
4.	Długi kredytowe	56.371.05
5.	Fundusz amortyzacyjny	38.810.19
6.	Fundusz zapasowy	275.646.44
		465.665.73

Rachunek Niedoborów i Nadwyżek

za czas od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1926 r.

Wydatki:

		Zł. gr.
1.	Świadczenia	907.065.65
2.	Koszty administracji	101.646.32
3.	Koszty ogólne	25.988.41
4.	Remonty i instalacje	5.681.57
5.	Odpisy amortyzacyjne	4.096.16
6.	Odpisy na fundusz zapasowy	108.802.58
		1.153.280.79

Dochody:

		Zł. gr.
1.	Składki członkowskie	1.086.384.56
2.	Kary	243.49
3.	Odsetki	2.466.96
4.	Zwroty kosztów świadczeń z art. 48 Ustawy z 1920 r.	23.202.08
5.	Czynsz za wynajem lokali	720.—
6.	Różne dochody	12.730.19
7.	Niedobór	27.533.41
		1.153.280.69

Buchalter. (—) **T. Nowak.** Dyrektor: (—) **L. Milewski.** Prezes Zarządu: (—) **R. Kanenberg.**

Zgodność powyższego bilansu oraz rachunku niedoborów i nadwyżek z księgami i dowodami potwierdzamy.

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący: (—) **F. Skwarka.**
Wiceprzewodniczący: (—) **Z. Stankiewicz.**

Członkowie: (—) **R. Hermel,** (—) **St. Olejniczak.** (—) **J. Gertner,** (—) **J. Raczyński.**

LOOSE



znany lotnik i pilot, pobił rekord długości lotu.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Madonna"

Letni
o 8-ej „Niezwykły seans"

Teatr Narodowy. Codziennie „Madonna".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Niezwykły seans".

Teatr Polski. „Panna Flute".

W poniedziałek przedstawienie zawieszone.

Teatr Odrodzony na Pradze. Dziś „W starym piecu djabeł pali".

Wodewil (letnia scena). „Gdy kobieta zapragnie..." Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 7,45 i 10.

Perskie Oko: Ostatnie dni wspaniałej rewji „Jedziemy na trawkę".

Teatr Olimpja. Codziennie dwukrotnie rewja „Tu znajdziesz męża".

Teatr Eldorado. Rewja w 12 obrazach p. t. „Kubuś, to ty?".

Dolina Szwajcarska. Dziś o godz. 8 w pod hasłem „Czar Sztuki" koncert ork. A. Sielskiego z udziałem tenora scen włoskich Umberto Macnez, śpiewaczki L. Pieżemskiej-Morawskiej, chóru mieszanego, złożonego z 80 osób pod dyr. A. Szczygielskiego i baletu plastycznego T. Wysockiej. O godz. 3,20 popoł. XII koncert popularny z cyklu organizowanych przez dyr. A. Sielskiego, wespół z Wydz. IX Ośw. i Kult. Magistratu przy poparciu Polskiego Radja, którego wykonawcami będą: orkiestra pod dyr. A. Sielskiego i sopranistka P. Proniakówna. Wejście 20 gr.

Widowisko historyczne w Łazienkach. W niedzielę i we wtorek, 2 sierpnia, o g. 7 w. na Stadjonie Hippicznym w Łazienkach odbędą się przedstawienia „Księdza Marka" J. Słowackiego. Widowiska te odegrano będą przez zespół „Teatru ku uczczeniu powrotu prochów J. Słowackiego do kraju". Czysty dochód przeznaczony jest na cele społeczne. Bilety nabywać można w pięciu kasach w Łazienkach w dniu przedstawienia.

NAJPIĘKNIEJSZA AMERYKANKA



tak przezwana została artystka filmowa Bille Dove.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

PONIEDZIAŁEK.

12.00 — Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T. i nad program. 15.00—Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.20—17.00 Przerwa. 17.20 — 17.45 Odczyt p. t. „Z zagadnień szkolnictwa powszechnego i budownictwo szkolne", wygłosi dr. Stanisław Tynalski z działu „Pedagogika i wychowanie". 17.45—18.00 Nad program i komunikaty. 18.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja" w wykonaniu orkiestry Lewinsona i Słobodnika. 1. Strauss: Walc „Odgłosy wiosenne". 2. Golden: Foxtrott „Galling". 3. M. Geiger: Tango „Hacienda". 4. Profes: Foxtrott „Co ty wiesz o miłości". 5. Leslie i Dearly: Blues „Nigut's". 6. Akst: Foxtrott „Deinah". 7. Raymond: Boston „Wiosna w Heidelbergu". 19.00 — 19.15 Odczyt p. t. „Wrażenia z Włoch" — wygł. red. Z. Kleszczyński. 19.15—19.55 Rozmaitości, wypowie p. Bocheński. 19.35 — 20.00 10-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego według podręcznika prelegenta prof. Lucien Roquigny. 20.00 — 20.15 Komunikat rolniczy. 20.15 — 20.30 Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Wykonawcy koncertu: p. Berta Crawford (śpiew), p. Lucjan Budkiewicz (wiolonczela), p. W. Jakubczyk (klarnet) i p. St. Nawrocki (akompanjament). Część I-a. 1. Mendelssohn: Sonata na fortepian i wiolonczelę: a) Allegro, b) Scherzando, c) Adagio, d) Finale, wykonają pp. L. Budkiewicz i St. Nawrocki. 2. a) Lotti: Pur dicesti. b) Mulder: „Vieni ognór cfedele", odśpiewa p. B. Crawford. 3. Spohr: Adagio z koncertu klarnetowego Nr. 1, wykona p. W. Jakubczyk. Część II-a. Boccherini: Sonata na wiolonczelę i fortepian: a) Adagio, b) Allegro, wykonają pp. L. Budkiewicz i St. Nawrocki. 5. a) Liszt: „Quand je dors", b) Donaudy: „Spirate pur spirate", c) Brahms: Kołysanka, d) Donaudy: „Dormendo stai", odśpiewa p. B. Crawford. 6. Weber: Koncert na klarnet i fortepian wykonają pp. W. Jakubczyk i St. Nawrocki. 22.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty P. A. T., nad program.

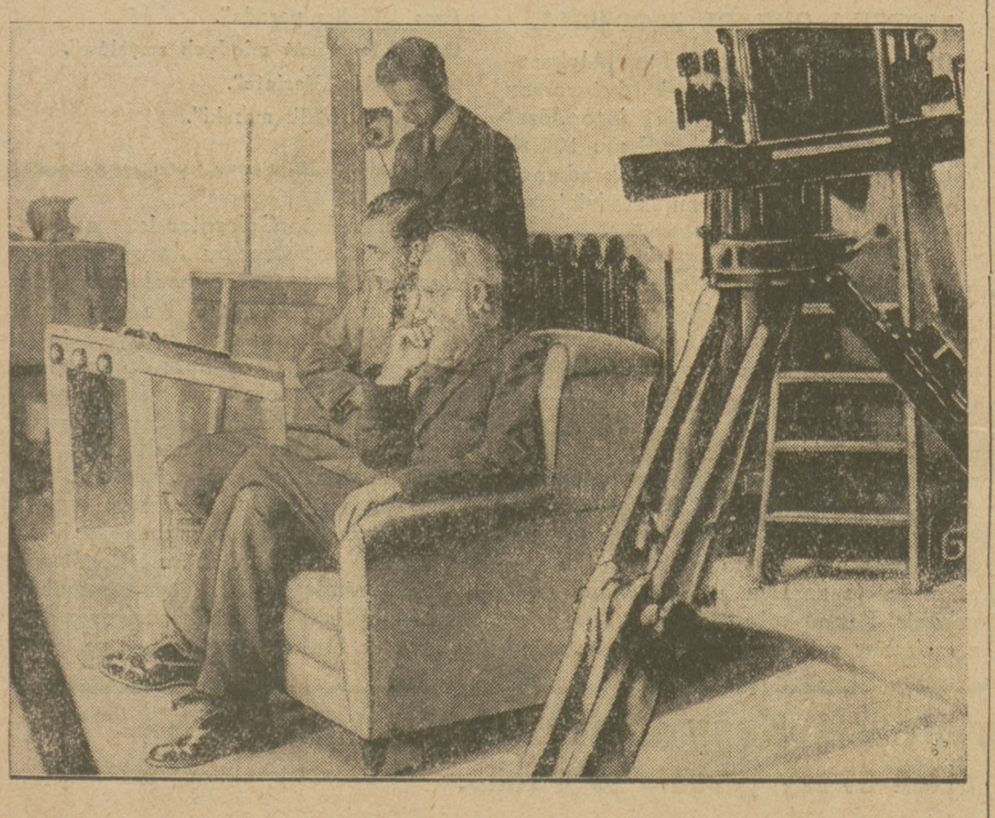
12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-

FILIP OTTO RUNGE



wybitny malarz niemiecki w okresie romantyzmu. Należał przed 100 laty do grupy najtęższych umysłów ówczesnych Niemiec. Znane są jego ilustracje do utworów Goethego, który był jego przyjacielem. Najbardziej jednak zasłynął dzięki wspaniałym „Czterem porom dnia", które doczekały się licznych reprodukcji i niezwykłej popularności. Dziś w każdym niemal domu znajduje się jakaś kopja „Czterech pór dnia".

BERNARD SHAW NA FILMIE



Shaw, dotychczasowy przeciwnik kina, zezwolił wreszcie na filmowanie jednego ze swych najpopularniejszych utwo rów. Zdjęcie nasze przedstawia wielkiego pisarza, przyglądającego się techniczn ym przygotowaniom do „kręcenia" filmu.

ZE SPORTU

KALENDARZYK SPORTOWY NA DZIŚ.

BOISKO SKRY: godz. 10 — turniej piłki siatkowej i ręcznej o robotnicze mistrzostwo Warszawy. **Godz. 10** — Ascola II — Żyrardowianka II. **Godz. 12** — Ascola I — Żyrardowianka I. **Godz. 12** — Skra III — Makabi III. **Godz. 15** — Pocisk II — Huragan II. **Godz. 17** — Pocisk I — Huragan I. **Godz. 18** — mecz bokserski Skra — Związek Strzelecki.

Boisko Lechji (w Grodzisku): godz. 5 pop. mecz o mistrzostwo kl. C pomiędzy Lechją a Hakoahem (praskim).

Polonja — Jutrzenka, Agrykola, g. 11.
Legja — Turyści, boisko DOK. 1, g. 17.

O mistrz. Ligi Okręgowej: 1 p. lotn. — Zieloni, boisko 1 p. l. godz. 18.

Patria — Zadziory, boisko 1 p. lotn. g. 16
Sparta — Warszawianka II, boisko DOK. 1, godz. 16.

Polonia II — Orzeł, boisko 36 pp. g. 10.
WKS. 22 p. — Ząbkowianka.

O godz. 15.30 w Parku Sobieskiego rozegrane zostaną zawody o mistrzostwo W. O. Z. L. A. kobiece w pięcioboju łącznie z zawodami na odznakę sportową PZLA.

Na Dynasach o godz. 15.30 rozegrane zostaną zawody motocyklowe i kolarskie.

MECZ BOKSERSKI SKRA — STRZELEC.
Pokazowa walka Junoszy Dąbrowskiego.

Dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu Skry nadzwyczaj interesujący mecz bokserski pomiędzy najlepszymi pięściarzami Skry i Związku Strzeleckiego. Podczas meczu odbędzie się również pokazowa walka Junoszy Dąbrowskiego.

INNE MECZE O MISTRZOSTWO LIGI.

Jutro czynne są wszystkie kluby ligowe, przyczem grają: we Lwowie Pogoń—T.K.S. i Hasmonea — Ruch; w Katowicach I. F. C. — Czarni; w Poznaniu Warta — Ł. K. S.; w Krakowie Wisła z Warszawianką.

KTÓRA NAJPIĘKNIEJSZA?



„Zawody" pięknych pań w najmo dniejszych kostjumach kąpielowych.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA 5[5)]

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Obiad, wydany przez lorda Ealinga, nie był głośną aferą. Obecni na nim byli tylko trzej dyrektorzy Towarzystwa Anglo - Azjatyckiego, przybyli w celu poznania Pasquetta. Lord Ealing nie zaprosiłby ich również, gdyby nie obawa, że gotowi byli podejrzewać go o chęć zaanektowania dla siebie osoby Pasquetta. „Interes" był w czasie tego obiadu tematem zakazanym. Lord Ealing z całą stanowczością zabronił Jakóbowi Vanzetti poruszania tych spraw, chociaż finansista, będąc ostatnio w nastroju bardziej ponurym, niż zazwyczaj, z powodu ciągłego spadku akcji Towarzystwa — wyraził swą zgodę z wielką niechęcią.

„Ten człowiek musi być zupełnym głupcem — oświadczył — czemu nie można z nim mówić o interesie? Uważam to wszystko za sentymentalne brednie! Radlett nie żyje — co mu z tego przyjdzie, gdy w ten sposób będzie się chodzić i jęczeć nad jego trupem? Twierdzę, że interes jest interesem, a jeżeli człowiek nie potrafi się tem zająć, gdy nadchodzi potrzeba, nic mi już z niego nie przyjdzie".

Lord Eeling zahamował potok słów, zwróciwszy delikatnie uwagę, że według niego — może im przyjść bardzo wiele z Pasquetta, bez względu na to, jakie ma usposobienie.

„Och, do djabła, Ealing. Niech będzie już tak, jak pan chce — oświadczy w końcu Vanzetti.—„Będę rozmawiał o brzydkiej pogodzie".

Lord Ealing czuł, że przyjęcie to nie wypadło zupełnie pomyślnie. On sam starał się być jaknajbardziej uprzejmym dla Jana Pasquetta, a pochlebiał sobie, że potrafi być miły — jeśli mu na tem zależy. Pasquett okazał się niezrównanym współbiesiadnikiem, posiadającym niewyczerpany zapas interesujących opowiadań — przeważnie na temat swoich przygód w Rosji — a jednocześnie pozbawionym pospolitej wady monopolizowania rozmowy. Umiał on nietylko mówić, ale i słuchać. Okazywał należne zainteresowanie, gdy lord opowiedział o polityce, wymieniając znane nazwiska z angielskiego życia politycznego, a znowu lordowi Ealingowi sprawiały prawdziwą przyjemność historje Pasquetta, opowiadane tym jego przemiłym akcentem — mającym w sobie jakby coś... francuskiego — który potęgował czar wszystkiego, co wychodziło z jego ust. Pewny był, że on i Jan Pasquett nie mieliby trudności do zupełnego porozumienia .

Benjamin również zachowywał się jaknajlepiej: mówił stosunkowo mało — i panował nad swojem niefortunnem przyzwyczajeniem przeplatania rozmowy niemieckiemi wykrzyknikami.

Ale za to mieli ciągły kłopot z Vanzettim. Nie ulegało wątpliwości, że podpił on sobie przed przybyciem na obiad — i pił jeszcze więcej w czasie obiadu. Vanzetti zawsze zachowywał się głośno i krzykliwie; ale po zbyt dobrym obiedzie wpadał w nastrój kłótliwy i podnosił głos do niemożliwości. Pomimo swego przyrzeczenia, kilkakrotnie próbował wtrącić do rozmowy sprawę koncesji, i lord Ealing zmuszony był wyraźnie go powstrzymać. Ale w końcu Vanzetti zwrócił się wprost do Pasquetta, pytając już bez żadnych obsłonek: „Czy pójdzie pan razem z nami? Muszę mieć na to odpowiedź! Już mam dość tego kręcenia się w kółko na jednem miejscu!"

Pasquett nie dał się zbić z tropu. W odpowiedzi uśmiechnął się do Vanzettiego — i zaznaczył, że będzie później dosyć sposobności, aby o tem porozmawiać. „Ale człowiek chce wiedzieć, gdzie się właściwie znajduje" — nalegał Vanzetti.

„W obecnej chwili u lorda Ealinga, przy doskonałym obiedzie" — odpowiedział Pasquett i szybko zmienił temat rozmowy.

Lord Ealing czuł, że chociaż Pasquettowi udało się doskonale ukrócić zapędy Vanzettiego — nie ulegało już wątpliwości, że w każdym razie jeden z jego współdyrektorów nie zrobił na nim dobrego wrażeniu. Po otrzymanej odprawie Vanzetti siedział z ponurą miną przez resztę wieczoru, chociaż gość robił wszystko, co mógł, aby okazać się uprzejmym.

Następnego ranka Pasquett miał już rozpocząć przyjętą na siebie misję odszukania mordercy przyjaciela. Lord Ealing rozumiał, że od tej chwili Bóg jeden tylko będzie wiedział, ile upłynie czasu zanim uda mu się powrócić, lub też — zanim nadejdzie sposobność pomówienia z nim o niecierpiących zwłoki sprawach. A zresztą — wówczas, gdy wróci — może już będzie za późno na uratowanie Towarzystwa Anglo - Azjatyckiego! Akcje Towarzystwa ciągle spadały, a wierzyciele stawiali się coraz bardziej natarczywie, gdyż każdy dzień przynosił nowe wiadomości o grożącej ruinie. Lord Ealing postanowił przekonać się jakoś, pomimo wszystko, czy Pasquett ma zamiar przystąpić do spółki. Szybko powziął decyzję, aby zdać się otwarcie na łaskę swego gościa. Postarał się przedewszystkiem o to, by Vanzetti i Benjamin wcześnie odeszli, ztrzymał jeszcze na chwilę Pasquetta.



W poszukiwaniu kufra. Na mylnym tropie

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.